



Gdzie jest stadion?
- pyta Adam Świć

strona 2



Patrzeć pod nogi
- zaleca Jakub Jakubowski

strona 2

strona 21

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota radzyńska

19 - 25 października 2021 r.
nr 42 (954) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

**Konsekracja kościoła Bł.
Męczenników Podlaskich**

BORKI

■ CZEMIERNIKI

■ KĄKOLEWNICA

■ KOMARÓWKA

■ ULAN

■ WOHYŃ

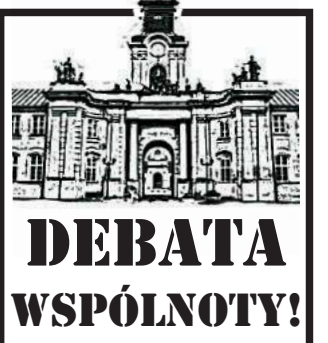
Matka dwójki dzieci zadźgana nożem. Aresztowany mąż

Stanisław S. podejrzany o zabójstwo żony, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Ofiara dwa lata temu wyprowadziła się od męża ze wsi Kępki w gminie Ulan Majorat w powiecie radzyńskim. Stanisław S., rocznik 1982, nie przyznaje się do winy.

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Strona 10



**DEBATA
WSPÓLNOTY!**

**Nie stać
nas na
pałac**

- Coż nam po pięknym pałacu, gdy ludzie brodzą w błocie, jeżdżą po dziurach, gdy nie mają wodociągu czy kanalizacji?

STR. 4
Bożena Lecyk,
radna miejska

W filmie o dowódcy Dywizjonu 303 grają uczniowie z Woli Osowińskiej



Bohater bitwy o Anglię pochodzi z gm. Borki. Tam kręcono sceny z jego młodości. Film można wesprzeć finansowo.

STRONA R1

Początkujący aktorzy, uczniowie klasy 8: Janek Kożuch, Filip Bartoń, Michał Lis, Wojciech Laskowski, Alan Grzejdak. - Będziemy bić bolszewików! - tak mówią o swej roli

**Nagrody dla
wybitnych
nauczycieli**

STRONA 5

**Złote Gody
w gminach
Wołyń
i Radzyń**

STRONA 22/23

**Ranking inwestycji
w roku covidowym. Spadek
Radzyna, sukces powiatu
radzyńskiego**

STRONA R6

REKLAMA

Mega-Disco PALAZZO

MILY PAN

KONCERT
23.10.2021r. godz. 23.30 Budowlanych 8a, Radzyń Podl.

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

Kotły na pellet oraz ekogroszek

83 371 45 71
506 862 901

Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.plRedaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.plDyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYN

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU

19 października,
godz. 8.00-14.00,
Lipniaki (1).
20 października,
godz. 8.00-14.00,
Lipniaki (2).
21 października,
godz. 8.00-14.00,
Bezwola (10).

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl

Felieton Adama Świcia



Gdzie jest stadion?

Olimpijskie złoto Dariusza Kowaluka, chłopaka rodem z Komarówki Podlaskiej, zaskoczyło nas wszystkich i ucieszyło. 400-metrowiec, przed którym jeszcze – mam nadzieję – długa i obfitująca w sukcesy kariera na dworze Królowej Sportu, pierwsze sportowe szlify otrzymał od komarowskich nauczycieli. Duma! I trochę wstyd!

Wstyd, bo uroczyste powitanie złotego medalisty na rodzinnej ziemi, które miało miejsce kilka tygodni temu, wydawało się idealną okazją do deklaracji, że wielka inwestycja sportowa przy ZSP zostanie wreszcie ukończona.

Przypomnę plany sprzed lat: miała powstać pełnowymiarowa hala sportowa (jest!), kryta pływalnia (jest!) oraz stadion lekkoatletyczny (cisza...).

Kowaluk trafił się nam trochę jak przysłowiowej ślepej kurze ziarno. Bez stadionu o drugie ziarno będzie niezwykle ciężko. Pamiętam, że kiedy po raz ostatni zabierałem głos na posiedzeniu Rady Powiatu, mówiłem dokładnie to samo.

Czy władze powiatu/miasta widzą szansę na wybudowanie stadionu? Czy podejmują/podejmowały jakieś działania w tej sprawie? Nie myślę o realizacji inwestycji w tej kadencji samorządu, bo czasu mało i czasy trudne – ale o perspektywie, powiedzmy, siedmiu lat...

Adam Świcia

Felieton Jakuba Jakubowskiego



Patrzyć pod nogi

Podobno dobre rzeczy leżą w życiu pod nogami. Znajoma radzynieńska z „Zabielskiej”, idąc kiedyś w środę na rynek, znalazła „w dołku” rozwleczoną po trawniku sporą sumę pieniędzy. Jakieś 170 złotych. Wyobraźcie sobie jej późniejszy ból, kiedy „dołek” zabudowali sądem.

Szczęście jest na ulicy i na chodniku. Wszędzie. W Radzynie też. Wystarczy się rozejrzeć, a przynajmniej mocno nie zagapić. Chodnik przy Wyszynskiego (tak, ten przy dawnym dołku, a dziś przy sądzie) pamięta pierwszą połowę lat 80-tych. Jak wygląda – łatwo się domyśleć. Nie pomogła inicjatywa mieszkańców i głosowanie w śp. budżecie obywatelskim w 2019 roku. Mieści się w tym chod-

niku mnóstwo szczęścia. Jeśli uważnie patrzysz pod nogi, to... może nie znajdziesz, ale oszczędzasz sporo pieniędzy na wstawianiu trzecich zębów.

Na szczęście... Powiat Radzyński, wkrótce zdobędzie dofinansowanie i wyremontuje tę drogę razem z chodnikiem.

Przy wielu drogach w Radzynie leży szczęście, ale najwięcej przy ulicy pieszotliwie zwanej „Przemysławą”. Ile dokładnie – wiedzą tylko właściciele przyległych do niej działek. A reszta mieszkańców? Dochodząc do przejścia dla pieszych mamy pod stopami wskazówki na szczęście. SMART STOP. Wystarczy nie gapić się w telefon, a potencjalnie nawet 500 złotych zostaje z nami. Tyle szczęścia!

Jakub Jakubowski,

samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Sztuczna trawa zamiast asfaltu. Boisko na os. Zabielska bardziej bezpieczne

Oddano do użytku boisko na os. Zabielska (przy filii Szkoły Podstawowej nr 2). Wyłożony asfalt przykryto bardziej przyjazną dla użytkowników trawą syntetyczną.

i Waldemar Panasiuk. Realizacja była możliwa dzięki współpracy miasta z Radzyńską Spółdzielnią Mieszkaniową. Koszt zmiany nawierzchni boiska o wymiarach 18,60 m x 37 m wyniósł 160 tys. zł, a organizacją otwarcia zajął się Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Inicjatorami przebudowy byli radzyńscy radni: Jarosław Zaprzalski, Bogdan Fijałek, Paulina Pachala, Elżbieta Zajac, Piotr Skowron, Bartłomiej Miłosz



Zamiast tradycyjnego przecięcia wstęgi były strzały na bramkę. Strzelali (z powodzeniem): burmistrz Jerzy Rębek, prezes RSM Zbigniew Ostapowicz, prezes LKS Orleń Krzysztof Grochowski i trener Mikołaj Raczyński

mm

NEKROLOGI

Marianna Golec, 91 lat
zm. 7 października, Komarówka P.Helena Gasiuk, 83 lata
zm. 8 października, Przegaliny D.Jerzy Kondratiuk, 50 lat
zm. 9 października, Komarówka P.Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470Mariusz Krześniak, 51 lat
zm. 2 października, RadzyńHelena Witek, 90 lat
zm. 9 października, Tchórzew K.Feliksa Guz, 86 lat
zm. 10 października, RadzyńEugeniusz Osak, 91 lat
zm. 11 października, TurówBogumiła Nowak, 85 lat
zm. 13 października, WohyńArtur Telej 37 lat
zm. 14 października, Radzyń
Aleksandra Oleszkiewicz,
93 lata

zm. 14 października, Wohyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Dzień Drzewa w Komarówce



10 października uczniowie młodszych klas obchodzili Dzień Drzewa. Dzieci miały okazję wysłuchać opowiadania „Do czego potrzebne są drzewa?”, dowiedziały się, jak ważną rolę pełnią w ich życiu. Punktem kulminacyjnym zajęć było posadzenie modrzewia przed budynkiem szkoły (na zdjęciu)

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058LEKARZ
WETERYNARIJRADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

Radni powiatu apelują: **Szczepmy się!**



Podczas głosowania nad apelem o szczepienie się przeciwko wirusowi nie powstał z miejsc członkowie zarządu Jerzy Bednarczyk i Witold Korulczyk oraz radna Maria Szajda Cupryn

Radni zachęcają do szczepień, ale nie jedno-myślnie. Nie wszystkich przekonują rosnące statystyki zakażeń?

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Radzyńskiego dyrektor szpitala Robert Lis zaapelował:

– Czekamy na czwartą falę pandemii. Ona się zaczyna. Apeluję z tej mównicy do wszystkich mieszkańców powiatu: Szanowni Państwo! Serdecznie proszę, zapraszam, apeluję: szczepmy się. Proszę, byśmy nie bagatelizowali sytuacji, nie słuchali hejtu, głosów nieprawdy o szczepieniach. Naprawdę warto! Zrobmy to dla nas wszystkich.

Wszyscy, jak tutaj siedzimy, przytaczamy się do tego apelu

Radny Tadeusz Sławewski przyszedł na sesję z podobną propozycją. Odczytał przygotowaną treść Apelu Radnych Powiatu Radzyńskiego:

– W związku z nasilającą się czwartą falą pandemii covid-19

Rada Powiatu Radzyńskiego apeluje do mieszkańców powiatu o zaszczepienie się uznanymi przez środowisko naukowe szczepionkami przeciwko temu wirusowi. Szczepienie się, według lekarzy, jest jedynym skutecznym sposobem zabezpieczenia naszego zdrowia i naszych bliznich.

Prowadzący obrady, przewodniczący rady Robert Mazurek, zaproponował, by przyjąć apel jednogłośnie, przez akklamację i na stojąco.

Apel przyjęty, ale nie przez akklamację

– Jeśli państwo podzielacie propozycję, by przyjąć apel przez akklamację, jeśli ktoś chciałby się podpisać pod tym apelem, to proszę o powstanie – zaproponował Mazurek.

Okazało się, że nie doszło do akklamacji. Nie powstał z miejsc członkowie zarządu Jerzy Bednarczyk i Witold Korulczyk oraz radna Maria Szajda Cupryn.

mm

W województwie lubelskim wydłuża się lista tzw. szpitali covidowych

Fala niezaszczepionych. Szpital przygotowuje się na najgorsze

RADZYŃ PODLASKI: Nie szczepimy się i to już widać w radzyńskim szpitalu. Potrzeba więcej łóżek. Coraz więcej.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka przypomniał, że 13 października w szpitalach w województwie lubelskim na prawie 770 łóżek dla chorych na COVID-19 zajętych było 504. Najwięcej pacjentów – prawie 100 – jest leczonych w szpitalu w Białej Podlaskiej.

Lubelszczyzna nadal przoduje w statystykach zakażeń

Niski poziom wyszczepienia zbiera niestety swoje żniwo i to praktycznie głównie wśród niezaszczepionych.

– Sytuacja jest na tyle niepokojąca, że w ubiegłym tygodniu rozpoczęliśmy rozwijanie strefy leczenia covid, bowiem nasze 4 łóżka obserwacyjne, które funkcjonowały nieprzerwanie przy SOR, już nie wystarczały – poinformował nas 15 października Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala.

Radzyński szpital uruchamia dodatkowe łóżka

– Uruchomiliśmy 10 nowych łóżek przeznaczonych do leczenia pacjentów covid (w tym 2 łóżka respiratorowe), a od

poniedziałku, 18 października, rozwijamy kolejne.

Łącznie będziemy dysponowali liczbą 24 łóżek covid (w tym 4 łóżka respiratorowe i 4 obserwacyjne – te przy SOR). Dalsze działania dotyczące ilości łóżek będą podejmowane zależnie od rozwoju sytuacji – informuje dyr. Lis.

Od teraz sieć ratunkowa i szpitali funkcjonuje ze zmianami

W ramach czwartej fali nie zostały wytypowane tzw. szpitale trzeciego poziomu, tj. takie, które zajmowały się leczeniem pacjentów zakażonych koronawirusem, ale dla których główną chorobą nie był covid. Dotychczas tacy pacjenci przewożeni byli właśnie do takich kilku wskazanych szpitali. Obecnie powinni otrzymać pomoc już na pierwszym lub drugim poziomie, a ewentualna konieczność ich przeniesienia wynikać będzie z referencji związanych z główną chorobą.

Pacjenci, których podstawową chorobą jest covid, powinni, tak jak dotychczas, kierować się do oddziałów zakaźnych (najbliższy w Łukowie).

– Czyli w skrócie: każdy szpital zajmuje się pacjentami w swoim zakresie referencyjności, kompleksowo starając się zapewnić leczenie niezależnie od tego, czy pacjent jest zakażony czy nie – tłumaczy dyrektor,

dotając, że w naszym szpitalu zmienia się tylko zasada funkcjonowania strefy covid. Obecnie znajdują się w niej zakażeni pacjenci z różnych oddziałów i pod opieką tych oddziałów.

Szczepmy się!

Na koniec apel. – Sars-CoV-2 jest wirusem grypy. Wirusy mutują, stąd też nie należy oczekiwać, że raz podana szczepionka zapewni pełną ochronę. Bowiem każda szczepionka przeciwko grypie działa na konkretny, znany w chwili jej tworzenia, pakiet mutacji. Ale co istotne, jej zastosowanie mocno osłabia skutek ataku nowych mutacji wirusa – przypomina dyr. Robert Lis.

Szczepienie przeciwko grypie często przywołuje objawy grypopodobne. – To zdrowy odruch organizmu. Tymczasem, nie wiedząc czemu, ludzie oczekują od tych szczepionek efektu pełnej ochrony i bezobjawowego działania. To zdecydowanie błędne podejście wywołane chaosem informacyjnym. Mamy nadzieję, że dezinformacja dotycząca szczepień przeciwko wirusom grypy, która doprowadziła do zwykłej ludzkiej obawy, prędzej czy później zmieni się w przekonanie, że szczepienie daje szansę na łatwiejszy przebieg choroby, a nawet na przeżycie – podkreśla dyrektor.

Monika Mackiewicz



Robert Lis
dyrektor szpitala

„Zabawa słowem” może skończyć się tragedią

– Z największym niepokojem obserwujemy, wyhodowane na dezinformacji, głębokie przekonanie niektórych, głównie starszych i schorowanych osób, że to samo szczepienie stanowi dla nich zagrożenie. Z przerwaniem obserwujemy, do czego to prowadzi. Apelujemy zatem do sceptyków szczepienia przeciwko covid, aby powstrzymali się od szerzenia często „dowcipnej” formy dezinformacji. Ona po prostu szkodzi ludziom, którzy nie mogą lub nie potrafią znaleźć zdrowego dystansu lub rzetelnej informacji. Takie podejście lub „zabawa słowem” może skończyć się czyjaś śmiercią. Czas, aby różni „wszechwiedzący” czy „dobrze poinformowani” rozumieli, że ich „opinia” może dawać konkretny i negatywny skutek

Poważny wypadek na skrzyżowaniu. Młodzi kierowcy w szpitalu



Audi było mocno uszkodzone. Kierował nim 24-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski

Poważny wypadek na skrzyżowaniu DK19 i DK63 w Radzynie Podlaskiej. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Wszystko rozegrało się w ubiegły czwartek po godzinie 15 na skrzyżowaniu dróg krajowych numer 19 i nr 63 w Radzynie Podlaskiej, czyli na skrzyżowaniu ul. Generała

Kleeberga i Kockiej.

– Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 24-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski kierujący osobowym audi A6, doprowadził do zderzenia z fiatem. Skręcając w lewo nie upewnił się, czy może bezpiecznie wykonać manewr. Wjechał wprost pod koła fiata, który poruszał się drogą z pierwszeństwem przejazdu – relacjonuje aspirant



W zderzeniu ucierpiał też kierowca fiata, 19-letni mieszkaniec gm. Łuków

Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Fiatem kierował 19-letni mieszkaniec gm. Łuków. Trafił do szpitala, podobnie jak 24-letni kierowca audi. Obaj byli trzeźwi.

W wyniku zderzenia samochody zostały mocno uszkodzone. Droga

krajowa numer 19 była zablokowana.

– Wyjaśniamy wszystkie okoliczności wypadku oraz apelujemy o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze – dodaje P. Mucha.

GR

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

SKUP ZBOŻ

- najwyższe ceny w regionie
- odbiór samochodami z pompą
- odbiór bezpośrednio z pola
- możliwość przechowania zboża w magazynie

☎ 724 435 968 ☎ 665 188 425



DeKaL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240





RADZYŃ PODLASKI:
Kontynuujemy debatę
ws. zagospodarowania
rewitalizowanego pałacu
Potockich. O wypowiedź
poprosiliśmy najak-
tywniejszą radną Rady
Miasta - Bożenę Lecyk.

Finansowanie pałacu z centrali - jestem za

- Z niecierpliwością czekam na realizację obietnicy wyborczej, którą co najmniej dwukrotnie złożyli znani politycy obecnej ekipy rządzącej. Dotyczyły one powstania w pałacu Potockich Muzeum Kresów Wschodnich, czy też Muzeum Sarmacji. Muszę przyznać, że dla miasta byłoby to rozwiązanie idealne, bo pieniądze na ich utrzymanie mogłyby pochodzić z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co oczywiście odciążałoby budżet miasta. Oszczędności rządu pra-

Przyszłość pałacu z perspektywy samorządowca

Bożena Lecyk: znaleźć takie rozwiązanie, aby utrzymanie pałacu kosztowało jak najmniej



Tak wyglądał korpus główny pałacu Potockich w Radzynie w 1928. Jego ostatnich właścicieli, rodziny Bronisława i Zofii Szlubowskich nie stać było na utrzymanie go w stanie odpowiadającym jego wartości kulturowej i artystycznej, więc przekazali go Państwu Polskiemu. Stosowne dokumenty zostały podpisane w Warszawie 29 maja 1920 r., zaś Szlubowscy przenieśli się do znacznie mniejszego, położonego kilkaset metrów dalej, pałacyku Gubernia. Gmach został dość poważnie zniszczony w 1944 roku i odbudowany po wojnie. Dziś należy do miasta

Trudno to powiedzieć, ale nas na ten pałac nie stać. Chyba że pojawią się pomysły, które znacznie obniżą koszty jego utrzymania.

wie pół miliona złotych można by przeznaczyć na budowę ulicy Leśnej, Lisowskiego, bocznej Powstania Styczniowego i wielu innych ulic, które w naszym mieście wymagają utwardzenia. Cóż nam po pięknym pałacu, gdy ludzie brną w błocie, jeżdżą po

dziurach czy chodzą po piachu, gdy nie mają wodociągu czy kanalizacji - stwierdza radna.

Patrzmy na koszty

- Moim zdaniem należy znaleźć takie rozwiązanie, aby utrzy-

manie pałacu kosztowało mieszkańców jak najmniej. Można oczywiście trzymać się koncepcji zagospodarowania zaproponowanej przez miasto i zrobić tam centrum kultury oraz spotkań. Można tam przenieść siedzibę ROK i rozszerzyć jego działalność - odpowiada radna Lecyk, odnosząc się do miejskiego planu urządzenia pałacowych wnętrz. Rodzi się tylko pytanie: ile to będzie kosztować? Czy kawiarnia, która ma tam funkcjonować, przyniesie takie zyski, aby koszty utrzymania uległy zmniejszeniu? - zastanawia się.

Nie stać nas samodzielnie utrzymywać pałac

- Może ktoś powiedzieć, że kultura kosztuje. Zgadza się z tym twierdzeniem, ale wydatki związane z utrzymaniem pałacu (które rosną z dnia na dzień) powinny być dostosowane do możliwości budżetu takiego ma-



Bożena Lecyk
radna miejska

Cóż nam po pięknym pałacu, gdy ludzie brną w błocie, jeżdżą po dziurach czy chodzą po piachu, gdy nie mają wodociągu czy kanalizacji?

łego miasta, jakim jest Radzyń. Trudno to powiedzieć, ale nas na ten pałac nie stać. Chyba że pojawią się pomysły, które znacznie obniżą koszty jego utrzymania - podsumowuje.

Jakub Hapka

Wymarła wieś została upamiętniona

Odkrywane bogactwo i urok Sugrów

W gminie Kodeń powstaje rezerwat przyrody Sugry im. Janusza Szostakiewicza. W ten sposób upamiętniono przyrodnika, który zginął w tragicznym wypadku.

We wrześniu weszło w życie zarządzenie regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Lublinie w sprawie ustanowienia rezerwatu przyrody Sugry imienia Janusza Szostakiewicza.

Paweł Duklewski, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, poinformował nas, że już od dawna trwały przygotowania do utworzenia tego rezerwatu.

Dr Hanna Wójciak z Zakładu Botaniki i Mykologii prowadziła badania roślinności obok Kodnia. Stwierdziła ona ok. 200 gatunków porostów nowych dla Lubelszczyzny, w tym liczne nowe stanowiska rzadkich roślin naczyniowych i grzybów. Już wcześniej opisała nowy dla nauki porost.

69 gatunków porostów

- Podczas opracowywania dotyczącego przygotowywanego rezerwatu Hanna Wójciak ustaliła, że w uroczysku rośnie porost: włostka Motyka Bryoria Motykana, która była już uznawana za wymarłą. To ewenement, że została znaleziona - mówi rzecznik.



Szlak kajakowy ma przystanek w Sugrach nad Bugiem...

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska stwierdziła, że ekosystem rezerwatu jest bardzo bogaty w porosty i liczy obecnie 69 gatunków.

- O wysokich walorach porostów świadczą obecnie 5 gatunków porostów objętych ochroną ścisłą i 13 częściową, a także 17 gatunków z czerwonej listy. Na szczególne podkreślenie zasługuje obecność bardzo rzadkiej w skali kraju włostki Motyki Bryoria Motykana. Ponadto oznaczono tutaj 19 gatunków mszaków, w tym objęte ochroną częściową - wyjaśniają specjaliści.

Chronią, by nie zadeptać

Z zarządzenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska Arkadiusza Iwaniuka wynika, iż celem ochrony obszaru o powierzchni 44,23 ha jest zachowanie boru chrobotkowego Cladonio-Pinetum z licznymi gatunkami chronionymi, szczególnie porostami i mchami.

Wokół rezerwatu wyznaczona została otulina o powierzchni 31,18 ha. Całość gruntów rezerwatu należy do Skarbu Państwa i jest administrowana przez Nadleśnictwo Chotyłów,

podległe Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Rezerwat położony jest w leśnictwie Zabłocie, w uroczysku Sugry. Znajduje się 4,5 km na południe od miejscowości Kodeń, pomiędzy drogą Włodawa - Kodeń i rzeką Bug.

- Niestety, ograniczone będzie wejście na ten teren, gdyż chodzący tamtędy mogą niszczyć porosty i mszaki - wyjaśnia Paweł Duklewski.

Mała wioska rybacka

Sugry ponoć powstały jeszcze



Janusz Szostakiewicz był laureatem Lubelskiej Nagrody Ekologicznej „Susel”

przed Kodniem, były małą wioską rybacką. Już jednak przed czterdziestoma laty nikt tam nie mieszkał. Stało jedynie kilka drewnianych, opuszczonych domów, osłoniętych krzewami, widniały pozostałości studni. To urokliwe miejsce ratował przed zapomnieniem wywodzący się z pobliskich Dołhobrodów wybitny malarz polski, prof. Stanisław Baj. Obserwował tam Bug z jednego miejsca przez ponad 20 lat oraz malował, jak żyje i zmienia się rzeka.

Wielkie zasługi Janusza Szostakiewicza

Rezerwatowi nadane zostało imię Janusza Szostakiewicza dla upamiętnienia postaci tragicznie zmarłego pracownika Regionalnej Dyrekcji

Ochrony Środowiska w Lublinie oraz w uznaniu dla jego działalności i poświęcenia na rzecz ochrony przyrody w północnej części województwa lubelskiego.

W woj. białkopodlaskim był wojewódzkim konserwatorem przyrody. Zabiegał o utworzenie wielu rezerwatów, pomników przyrody oraz Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”. Był współzałożycielem schroniska dla dzikich ptaków Ostoja w Woskrzenicach. Uczynił wiele na rzecz konserwacji starych drzew i ratowania ptaków drapieżnych.

W sierpniu 2011 r. zginął w wypadku samochodowym koło Międzyrzecza.

Marek Pietrzela

Przedszkolaki oko w oko z piłkarzami Orląt Spomlek



Pytaniom, jak to jest być piłkarzem, nie było końca

Oprócz tego, jak wyglądają treningi, zawodnicy Orląt dali przed-szkolakom niecodzienny pokaz swoich umiejętności.

Spotkanie ze sportowcami wzbudziło wielkie zainteresowanie dzieci, które zadawały wiele ciekawych pytań. A odpowiadali na nie: trener Mikołaj Raczyński, piłkarze Dawid Rosiak i Piotr Bryja, a także przedstawiciel zarządu

klubu Artur Fijałkowski.

- W związku z tym, że obecnie trwa nabór do drużyny Skrzatów (rocznik 2015 i 2016), liczymy na to, że wśród dzieci znajduje się przyszły następca Roberta Lewandowskiego - z nadzieją mówią nauczycielki z Przedszkola Miejskiego nr 1.

mm



Piłkarze Orląt Radzyń Dawid Rosiak, Piotr Bryja i - być może - ich mali następcy

Starosta nagrodził nauczycieli szkół średnich

14 października obchodzono Dzień Edukacji Narodowej, święto oświaty i szkolnictwa, zwane również Dniem Nauczyciela.

W szkołach odbyły się uroczyste spotkania, które były idealną okazją do złożenia podziękowań nauczycielom, wychowawcom i pedagogom.

Tego dnia starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski wraz z wicestarostą Michałem Zającem uczestniczył w uroczystościach szkolnych, w placówkach, których organem prowadzącym jest Powiat Radzyński i wręczył pedagogom nagrody. Otrzymali je:

Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II

- 1) dr Grażyna Dzida (dyrektor)
- 2) mgr Halina Teresa Rynn (nauczyciel)
- 3) ks. mgr Michał Gosk (nauczyciel)
- 4) mgr inż. Wiesław Paszkowski (kierownik warsztatów szkolnych)
- 5) mgr inż. Tomasz Sikora (nauczyciel)
- 6) inż. Stanisław Kania (nauczyciel)

I Liceum Ogólnokształcące

- 1) mgr Ewa Grodzka (dyrektor)
- 2) mgr Leszek Szalast (nauczyciel)
- 3) mgr Adam Pękała (nauczyciel)

Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej

- 1) mgr Piotr Konieczny (nauczyciel)

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy



Dzień Edukacji Narodowej to czas na spotkanie, podziękowanie, ciastko i na rozmowę o blaskach i cieniach pracy w oświacie. Na zdjęciu: starosta Szczepan Niebrzegowski z wizytą w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej

no-Wychowawczy im. Zofii Sękowskiej

- 1) mgr Jolanta Purgał (dyrektor)
- 2) mgr Bożena Warpas (wicedyrektor ds. dydaktycznych)
- 3) mgr Łukasz Trosiński (wicedyrektor ds. opiekuńczo-wychowawczych)

4) mgr Katarzyna Kalinowska (nauczyciel, psycholog)

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

- 1) mgr Izabella Tomasiewicz-Korczyk (logopeda)
- 2) mgr Magdalena Frankowicz (psycholog)

mm

Nagrodami z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyróżniono 18 nauczycieli

W Dniu Edukacji Narodowej o radzyńskich nauczycielach nie zapomniała Teresa Misiuk, lubelska kurator oświaty i Ministerstwo Edukacji i Nauki. Doceniono 18 naszych pedagogów.

- Życzę Wam, aby ważna społecznie i odpowiedzialna praca nauczyciela, pedagoga i wychowawcy była powszechnie doceniana i przynosiła pożądane efekty, a radość z osiągniętych celów przysłała wszelkie trudy podejmowanych wysiłków - powiedziała pani kurator.

mm

LISTA NAGRODZONYCH

Medal Złoty za Długoletnią Służbę:

1. Sławomir Czarniecki, nauczyciel ZSP w Radzynie Podlaskim
2. Maria Szewczyk, nauczyciel ZSS LO w Komarówce Podl.
3. Teresa Tarkowska, pracownik szkoły ZSP w Radzynie Podl.

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę:

1. Iwona Kożuch, nauczyciel I LO w Radzynie Podl.
2. Elżbieta Kusyk, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.

Medal Brązowy za Długoletnią Służbę:

1. Justyna Bieniek, specjalista do spraw placowych ZSP w Radzynie Podl.
2. Marzena Kałuszyńska, sekretarz ZSP w Radzynie Podl.
3. Agnieszka Kowalczyk, nauczyciel Przed-szkole Miejskie nr 1 w Radzynie Podl.
4. Teresa Kowalska, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.
5. Mariola Król, nauczyciel Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy w Ra-

dzynie Podl.

6. Piotr Mackiewicz, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.
7. Monika Panasiuk, nauczyciel ZS w Wohyniu
8. Małgorzata Tokarska, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.

Nagroda Ministra Edukacji i Nauki:

1. Edyta Fijałek, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.

Nagroda Lubelskiego Kuratora Oświaty:

1. Barbara Banaszyk, wicedyrektor/nauczyciel, Szkoła Podstawowa ZS w Wohyniu
2. Wojciech Mackiewicz, nauczyciel ZSP w Radzynie Podl.
3. Jolanta Purgał, dyrektor, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Radzynie Podl.
4. Elżbieta Wełk-Dołbeń, dyrektor, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Radzynie Podl.



Teresa Misiuk,
kurator oświaty
- Życzę Wam, aby
ważna społecznie
i odpowiedzialna
praca nauczyciela,
pedagoga i wycho-
wawcy była po-
wszechnie doceniana

Widać początek fontanny. Trwa remont placu przy ul. Rynek

Trwają prace budowlane przy nowym placu Rynek. Dawniej to miejsce utożsamiane było ze starym dworcem PKS, teraz znielowany i zmieniany teren skutecznie zaciera te wspomnienia.

Radzyniacy przechodzący obok ogrodzonego placu budowy mogą już zobaczyć zręby, czyli fundamenty przyszłej fontanny. Rewitalizację placu wykonuje firma

z Piaseczna. Przedsiębiorstwo za-offerowało w przetargu wykonanie roboty za kwotę 3 mln 267 tys. zł.

mm

Po wakacyjnej akcji, kiedy zawiązała się grupa społeczna w obronie rosnących tam drzew, warto odnotować, że na placu pozostały trzy duże lipy, których stan dendrologzy ocenili jako dobry. Magistrat zapewnia, że zostanie posadzonych 11 nowych drzew, młode krzewy, powstaną też estetyczne trawniki. I oczywiście, pojawi się w pełnej okazałości fontanna



R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Informatyk, Biała Podl./Miejska Biblioteka Publiczna	3800 zł/umowa o pracę
Monter, Roskosz/Jednostka Wojskowa	2800 zł/umowa o pracę
Jeździec wyścigowy, Wygoda	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Roskosz/Jednostka Wojskowa	1400 zł/umowa o pracę
Wychowawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta – kasjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Międzyrzec	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Biała Podl./Publimar	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Brukarz, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Publimar	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze Duże/Adampol	4200-4500 zł/umowa o pracę
Opiekunka dziecięca, Międzyrzec/Żłobek Miejski	2800 zł/umowa o pracę
Operator linii, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, spawacz, elektryk, Małaszewicze/Kolejowy Serwis Mobilny	19-25 zł za godz./umowa zlecenie
Ratownik na basenie, Biała Podl./ILO	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol	1781,78-2574,74 zł/umowa o pracę
Kontroler stanu technicznego pojazdów, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik działu kadr, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Biała Podl./Transkom	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Tucza	2949-4046 zł/umowa o pracę
Robotnik przeładunkowy, Małaszewicze Duże/CL EUROPORT	18,60 zł za godz./umowa zlecenie
Teleinformatyk, Roskosz	3025 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Międzyrzec	3200 zł/umowa o pracę
Pomoc piekarsza, Biała Podl.	2850 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Tucza	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec	2850 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biura, Biała Podl./OLBENZ	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca – konwojent, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Menager sklepu, Biała Podl./Spizarnia Młodości	20 zł za godz./umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter rolet i żaluzji, BiałaPodl/ Sagitar	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800-3500 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakalavita	2900 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy - gospodarczy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/Caritas	1098 zł/umowa zlecenie
Robotnik szklarniowy, Koczerki	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Kucharz, Białka/Ankaro	3700 zł/umowa o pracę
Kierowca operator koparki, Parczew/Zakład Usług Wodnych	3225,6 zł/umowa o pracę
Brygadzysta, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Mechanik, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/IR-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Palacz kotłów ciśnieniowych i parowych, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Dozorca, Parczew/Sobianek	3000-4000 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę

Terespolski impuls proobronny

Combat Alert przy al. Marzeń. Pierwsza taka baza szkoleniowa w regionie



Trwają prace przy adaptacji na cele bazy Combat Alert budynku po dawnej wytwórni oranżady

W Terespolu powstaje Ośrodek Szkolenia Combat Alert. Radni jednogłośnie podjęli uchwałę o przyznaniu 98-procentowej ulgi na bezprzetargową sprzedaż działek pod tę inwestycję.

Dlaczego trafiło na miasteczku nad Bugiem? Marcin Korowaj, prezes zarządu Fundacji na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju Combat Alert, która organizuje ośrodek, powiedział nam, że Terespol jest bardzo dobrze położony i skomunikowany z innymi regionami. Dlatego powstanie tam placówka służąca młodzieży z woj. lubelskiego.

Fundacja Combat Alert, nad którą nadzór sprawuje Ministerstwo Obrony Narodowej, wspiera społeczne inicjatywy proobronne. Niedawno przekazała dwóm szkołom patronackim, czyli Aka-

demickiemu LO PSW w Terespolu i Akademickiemu LO PSW w Białej Podlaskiej, 88 hełmów kevlarowych, 43 podręczniki dydaktyczne oraz 10 masek pełnotwarzowych. Te licea prowadzą bowiem oddziały przygotowania wojskowego.

Na miejsce ośrodka w Terespolu wybrano zaniedbany teren, gdzie wcześniej ktoś usiłował podpalić budynek po wytwórni oranżady. Członkowie Oddziałów Terenowych Combat Alert zabezpieczyli w ocalałym budynku dach, przeprowadzili też pierwsze prace budowlane oraz ogrodzili teren.

Sprawdzono już tam bunkier do ćwiczeń. Na plac przywieziono olbrzymi głaz narzutowy, przy ul. Żeromskiego powstaje bowiem pomnik upamiętniający ofiary stanu wojennego. Jego odsłonięcie zaplanowano na 13 grudnia.

Prezes Marcin Korowaj nie chce jeszcze informować o szczegółach dotyczących tworzenia ośrodka. Za



Niedawno licealiści z ALO PSW Terespol i ALO PSW Biała Podlaska otrzymali m.in. nowoczesne hełmy

pewien czas ma ujawnić je na konferencji prasowej.

Podczas wtorkowej sesji Rady Miasta, Jacek Danieluk, burmistrz Terespoli, poinformował radnych, że pomiędzy al. Marzeń i ul. Kraszewskiego powstanie poligon szkoleniowy dla klas mundurowych, które będą mogły tam ćwiczyć z bronią pneumatyczną.

– Młodzież będzie miała też miejsca do przenocowania oraz salę konferencyjną. Prace będą wykonane w roku następnym. Do tej pory wydano już około 100 tys. zł. Jestem zadowolony, że w mieście pojawiają się nowe pomysły – mówił burmistrz.

Zaznaczył, że miasto zaproponowało zastosowanie 98-procentowej bonifikaty przy sprzedaży działki. Jeśli fundacja jej nie wykorzysta przez 10 lat, wtedy burmistrz zażąda zwrotu nieruchomości.

Wszyscy radni obecni na sesji jednogłośnie opowiedzieli się za

Combat Alert

To wyspecjalizowana fundacja pozarządowa, ściśle współpracująca z MON i aktywnie działająca na rzecz społecznych inicjatyw proobronnych. Uczniowie klas wojskowych z Terespoli i Białej Podlaskiej mieli już okazję uczestniczyć w prowadzonych przez nią szkoleniach. Fundacja prowadzi oddziały terenowe oraz ośrodek szkolenia w Orzyszu i centrum aktywności w Warszawie.

zbyciem w trybie bezprzetargowym tej nieruchomości. Fundacja zapłaci za działki ok. 14 tys. zł plus VAT.

Prezes Marcin Korowaj powiedział nam, że jest pozytywnie zaskoczony życzliwością radnych.

– To wyjątkowa sytuacja, bardzo dobre, dojrzałe podejście samorządu, który chce rozwijać oddział przygotowania wojskowego – uważa prezes.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

ASAJ
ELEKTROTECHNIKA
POLSKA SIĘĆ HANDLOWA
kompleksowo i profesjonalnie

Max KORZYŚCI
01.10 - 31.10.2021

WYPRZEDAŻ

MILAGRO

353,01

PLAFON STAN
3X60W E27 ZIELONY MLP6458

ORNO
LIVING INNOVATIONS

70,11

CZUJNIK GAZU ZIEMNEGO OR-DC-614

ASAJ.PL

Łuków ul. Mędzyrzecka 74

„Wspólnota” wspiera akcję

Przynieście stare rowery. „Naprawię i oddam dzieciom”

BIAŁA PODLASKA: Właściciel sklepu rowerowego w Białej Podlaskiej chce, by mieszkańcy przynieśli do niego swoje stare rowery. On je naprawi i przekaze do domów dziecka.

To już druga edycja akcji Marka Bartkiewicza, właściciela sklepu rowerowego „Serwis Rowerowy”.

- Słyszałem o podobnej akcji w Białymstoku. Pomyślałem sobie, dlaczego nie można czegoś takiego zrobić i u nas? - mówi pan Marek.

Bartkiewicz apeluje, aby mieszkańcy przekazywali mu stary, niepotrzebny im sprzęt.

- Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - deklaruje.

W ubiegłym roku serwis Bartkiewicza przywrócił do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków. Jednoślady trafiły m.in. do Placówki Opiekuńczo



- Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - mówi organizator akcji

GDZIE ODDAĆ ROWER
Sklep mieści się przy ul. Jana Pawła II 115 w Białej Podlaskiej. Można przyjechać i zostawić niepotrzebny rower. Warto wcześniej zadzwonić: tel. 608 746 796 lub 603 057 174.

- Wychowawczej w Komarnie czy rodziny z gminy Rokitno. Maciej Maciejuk

Audyt prezidenta miał zaprzeczyć aferze?

Bialska afera przetargowa. Prokuratura wyjaśnia tajemnicę zмовы

Trwa śledztwo w sprawie bialskiej afery przetargowej. Magistrat zlecił audyt, który wykazał, że w okresie objętym postępowaniem prokuratury nie było nieprawidłowości prawnych w dokumentacjach przetargowych. Jak się to ma do zarzutów prokuratury o nadużyciu uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji?

W kwietniu Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, że zostało wszczęte śledztwo w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska oraz Urzędu Gminy Biała Podlaska w związku z prowadzonymi przetargami. Z ustalenia śledczych wynikało, że urzędnicy przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje dotyczące planowanych in-

westycji w zakresie infrastruktury drogowej, w tym przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych i budowy ścieżek rowerowych.

Podejrzanych sześciu zatrzymanym przez CBA na przesłuchania: zastępcy wójta bialskiej gminy, inspektora ds. inwestycji drogowych Urzędu Gminy oraz Urzędu Miasta postawiono w Prokuraturze Okręgowej zarzuty nadużycia uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji. Trzem lokalnym przedsiębiorcom zarzucono nakłanianie urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi postępowaniami o udzielenie zamówień.

Wówczas prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że wobec tylko jednego podejrzanego, czyli Władysława S., który jest inspektorem Urzędu Miasta, zastosowano zawieszenie w wykonywaniu czynności służ-

bowych. Poręczenia majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł zastosowano wobec wspomnianego inspektora, a także zastępcy bialskiego wójta Adama O. oraz jego podwładnego Grzegorza G., a także wobec przedsiębiorców Bogdana S. i Wiesława H.

- Nie ma przełomu w śledztwie, nie ma też rozszerzenia postępowania i nowych zatrzymań - powiedział nam zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek.

Audyt z bardzo dobrym wynikiem

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas, że magistrat nie otrzymał postanowienia o odwołaniu w wykonywaniu czynności służbowych inspektora.

Potwierdziła, że jeszcze w pierwszej połowie roku prezydent Michał Litwiniuk polecił przeprowadzenie audytu.

- Dotyczył on przestrzegania zasad uczciwej konkurencji, rów-

nego traktowania wykonawców, proporcjonalności i przejrzystości w wybranych postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego - wyjaśnia rzecznik. - Podczas audytu sprawdzono, czy w zakresie zamówień publicznych zapewniono adekwatną, skuteczną i efektywną kontrolę zarządczą. Nie wykazał on nieprawidłowości - podsumowuje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Tuż po ujawnieniu tej afery rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn w wypowiedzi radiowej stwierdził: - Jak wskazuje zgromadzony materiał, dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia.

Z jego słów wynikało, że miasto nie traciło materialnie na cichych uzgodnieniach urzędników z przedsiębiorcami. Zysk mogli mieć ci, którzy wygrywali przetargi.

Marek Pietrzela

Zmarł ksiądz prałat Stanisław Dzyr, długoletni proboszcz parafii w Adamowie

POWIAT ŁUKOWSKI Jako duszpasterz zawsze był blisko ludzi i ich potrzeb, potrafił znaleźć czas na rozmowę ze swoimi parafianami, służył im pomocą i radą. Z poświęceniem wypełniał obowiązki kapłana i proboszcza.

- Wspaniały człowiek. Taki „nasz”, adamowski, życzliwy. Jego głos na zawsze pozostanie w pamięci - wspominają zmarłego kapłana parafianie.

Ksiądz Stanisław Dzyr odszedł 14 października w późnych godzinach wieczornych. Zmarł w szpitalu w Poniatojewie. Miał 89 lat.

Ze wsi Dawidy

Ks. Stanisław urodził się we wsi Dawidy na Podlasiu. Dzieciństwo i wczesna młodość kapłana przypadła na okres II wojny światowej. W takiej rzeczywistości mały Stanisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Dawidach.

Po śmierci ojca w 1941 r. razem z pięciorgiem rodzeństwa pomagał matce w pracy na roli, nie zaniedbując przy tym nauki. 15 czerwca 1941 r. przystąpił do I Komunii Świętej. Po ukończeniu szkoły w Dawidach

kontynuował naukę w szkole powszechnej III stopnia w Jabłoni. Od 1 września 1947 r. do czerwca 1952 r. uczęszczał do Pierwszego Gimnazjum i Liceum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Wybrał seminarium

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości złożył podanie do rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Po pomyślnie zdanych egzaminach został alumnem. Ze względu na brak miejsc w gmachu seminarium w Siedlcach, pierwsze dwa lata studiów filozofii chrześcijańskiej odbył w Drohiczyźnie. Wspominał, że warunki tam były trudne pod każdym względem, ale zahartowały przyszłych księży na dalsze lata. Studia teologiczne w latach 1954-1958 odbył w seminarium w Siedlcach.

Młody wikariusz

Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1958 r. w katedrze siedleckiej z rąk biskupa Ignacego Świrskiego, ordynariusza Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej. Po święceniach został skierowany jako wikariusz na placówkę duszpasterską, kolejno w następujących parafiach: Zbuczyn



POGRZEB

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Stanisława Dzyra zaplanowano na wtorek, 19 października, w kościele w Adamowie. Mszy św. przewodniczył biskup siedlecki Kazimierz Gurda. Następnie ciało zmarłego kapłana spoczęło na miejscowym cmentarzu.

Śp. Ks. Prałat Stanisław Dzyr (1932- 2021) w latach 1988-2003 był proboszczem parafii Adamów, a po przejściu na emeryturę do ostatnich dni pełnił w niej posługę kapłańską

- od 23 sierpnia 1958 r. do 1 sierpnia 1959 r., Mokobody - od 1 sierpnia 1959 r. do 30 czerwca 1960 r., Komarówka Podlaska - od 1 lipca 1960 r. do 20 lipca 1962 r. Okrzeja - od 20 lipca 1962 r. do 3 sierpnia 1964

r., Miedzna - od 3 sierpnia 1964 r. do 31 sierpnia 1966 r., Korytnica Łaskarska - od 1 września 1966 r. do 28 sierpnia 1968 r., Stężyca - od 28 sierpnia 1968 r. do 31 sierpnia 1971 r.

Trzy probostwa

Po 12 latach pracy kapłańskiej otrzymał pierwsze probostwo w parafii Gródek nad Bugiem w dekanacie sokołowskim. Przebywał tam od 1 września 1971 r. do 6 września 1977 r. Następną parafią był Lubień w dekanacie włodawskim. Proboszczem w tej parafii był od 6 września 1977 r. do 19 stycznia 1988 r.

Parafię w Adamowie objął 19 stycznia 1988 r. i pozostawał w niej proboszczem aż do przejścia na kapłańską emeryturę, czyli do 19 sierpnia 2003 r.

Dobry gospodarz

Jako dobry gospodarz z miejsca przystąpił do realizowania najistotniejszych dla parafii potrzeb.

Mówił, że „z pomocą Boga i dobrych ludzi” udało się przeprowadzić wiele niezbędnych prac, m.in.: budowę domu parafialnego przy ul. Kościelnej oraz budynku gospodarczego z piętna mieszkalnym, budowę kaplicy na cmentarzu, postawienie kaplicy w Hordzieżce, wymianę pokrycia dachowego na kościele, plebanii i organistówce, odnowienie wnętrza kościoła oraz wiele innych prac remontowych.

- Ks. Dzyr był pasjonatem historii, co można było usłyszeć w Jego

homiliach, pogawędkach, ale również w opracowaniach, które po sobie pozostawił. Dla nas mieszkańców stanowił będzie symbol skromności i oddania dla swojej posługi. Jako duszpasterz zawsze był blisko ludzi i ich potrzeb, potrafił znaleźć czas na rozmowę ze swoimi parafianami, służył im pomocą i radą - wspominają adamowianie.

Praca naukowa

Kapłan w 1995 r. został kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty w Janowie Podlaskim. Przez dwie kadencje - 10 lat - pełnił funkcję wicedziekana dekanatu adamowskiego. Po 15 latach pracy duszpasterskiej w parafii Adamów przeszedł na emeryturę i zamieszkał w budynku parafialnym.

Nie zwolnił jednak tempa pracy, oprócz duszpasterstwa zajmował się również pracą naukową. Był współautorem książki pt. „Parafia Adamów i jej duszpasterze”, wydanej w 2008 r. w 150. rocznicę poświęcenia kościoła w Adamowie. Napisał też książkę pt. „Poszliśmy za Panem na Jego żniwo” poświęconą parafii Gęś, z której ksiądz Stanisław się wywodził, wydanej w 2011 roku.

red.

Puławy: Odesłano nas z SORu z duszącym się dzieckiem

2,5-letniego chłopca na SOR puławskiego szpitala z dusznością w nagłym trybie skierował lekarz rodzinny. - Na SORze nikt nie zbadał dziecka, lekarz nie zszedł, nikt się nie zainteresował - skarży się matka, którą z chorym dzieckiem odesłano do szpitala w Lublinie.

Matka dziecka: Lekarz nawet nie przyszedł

Wszystko działo się pod koniec września. 2,5-letni Oluś przeziębiał się. Mama chłopca postanowiła nie posyłać go do żłobka. - Zaczęło się od kataru. Została z nim moja mama. Ja poszłam do pracy. Ale kiedy wróciłam, stwierdziłam, że z dzieckiem jest jednak coś nie tak. Oluś ciężko oddychał. Pojechaliśmy do przychodni na ul. Centralnej - opowiada pani Marta, mama chłopca i ciągnie dalej:

- Pani doktor stwierdziła, że jest duszność i trzeba natychmiast jechać z dzieckiem na SOR. Dała skierowanie do szpitala w Puławach.

Po tym, co mieszkanka Puław usłyszała od lekarza, natychmiast prosto z gabinetu, udała się do puławskiego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Tam najpierw ją i dziecko przetestowano w kierunku COVID-19. Wynik był negatywny.

- W końcu weszliśmy na SOR. Pani w recepcji zapytała, co się dzieje. Mówię, że mam skierowanie, że

dziecko ma duszność. Zadzwoń na oddział, nie wiem z kim rozmawiała, czy z ordynatorem, czy z innym lekarzem, powiedziała, że dziecko jest ze skierowaniem z dusznością. Doktor stwierdził, że nie ma miejsc i że nie przyjmie dziecka i że mamy jechać do Lublina na Chodźki. Nikt nie zszedł, nikt się nie zainteresował - opowiada ze łzami w oczach kobieta i dodaje:

- Zaczęłam tłumaczyć, że ja nie mam czym pojechać, bo mąż jest za granicą w pracy. Poza tym jestem roztrzęsiona i nigdy tam nie byłam, nie wiem, gdzie to jest. Po czym pani stwierdziła, żeby się uspokoiła, siadła sobie i podzwoniła po znajomych. Matka 2,5-latka podkreśla, że w czasie pobytu na SORze w Puławach nikt nie zbadał dziecka.

- Pan ratownik na moje słowa, że jak ja mam sama jechać z duszącym się dzieckiem powiedział, że on może tak oddychać kilka godzin. Ręce mi opadły - dodaje pani Marta.

Jak twierdzi mieszkanka Puław - w czasie, gdy ona z synem przebywała na puławskim SORze, przyszedł inny rodzic z dzieckiem, które zostało przyjęte. - Usłyszałam to, zaczęłam się kłócić, jak to jest, że jedno dziecko jest przyjęte na oddział, a drugie nie. Po czym pani stwierdziła, że to dziecko miało już wcześniej miejsce - mówi nasza czytelniczka.

Pomogli w szpitalu w Lublinie

W końcu po telefonicznej konsultacji z mężem przebywającym za

granicą i kilku wykonanych telefonach pani Marcie udało się znaleźć osobę, która zawiozła ją wraz z chorym dzieckiem z dusznością do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

- Gdy pani doktor zobaczyła, że ciężko oddycha, został podany tlen, leki rozkurczające na oskrzela i został od ręki przyjęty na oddział. Też było ciasno, ale nie było żadnego ale jeśli chodzi o przyjęcie - opowiada pani Marta. Z dokumentacji medycznej USD w Lublinie wynika, że chłopiec został przyjęty do placówki w stanie średnim, z dusznościami i obniżoną saturacją. Przeprowadzone badania wykazały początki astmy oskrzelowej oraz alergię na roztocza. Jak tłumaczy matka chłopca, lekarze w Lublinie dziwili się, że dziecko zostało odesłane z SORu w Puławach.

- Ja nie twierdzę, że to nieprawda, że tego miejsca w Puławach naprawdę nie było, ale jestem zbulwersowana tym, że nikt się nami nie zajął, nie podał tlenu, nie zaproponował karetki, żeby dziecko dowieźć. Tym bardziej, że zgłaszałam, że jest duszność, że nie mam jak sama jechać, a tu jeszcze takie stwierdzenia ratownika, że on może tak kilka godzin. To co, kilka godzin ma się dusić? A on nawet już nie płakał, bo miał gorączkę i już nie miał siły, tylko szybko oddychał. Żadnej empatii, to jest 2,5-letnie dziecko - mówi matka chłopca.

Rodzice zapowiadają złożenie skargi na zachowanie personelu SORu do dyrektora puławskiego szpitala. Chcą o sprawie poinformo-

wać także Rzecznika Praw Pacjenta. Jak podkreślają, mają świadomość tego, że dla ich dziecka mogło się to różnie skończyć.

- To był stan zagrożenia życia. Mogło dojść do niedotlenienia, to przecież niebezpieczne - dodaje nasza czytelniczka.

Szpital przygląda się sprawie

Z prośbą o ustosunkowanie się do sytuacji wystąpiliśmy do władz SP ZOZ w Puławach. W mailu wysłanym na początku tygodnia, tego samego dnia, w którym spotkaliśmy się z rodzicami dziecka zapytaliśmy m.in. o to, dlaczego lekarz w SOR w Puławach nie zbadał dziecka, by ocenić jego stan i na tej podstawie zdecydować o dalszych czynnościach oraz o to, dlaczego w przypadku braku miejsc w tutejszym szpitalu w opisanej sytuacji matce nie zaproponowano przetransportowania dziecka karetką do szpitala, do którego miała zawieźć je samodzielnie.

- Sprawa ma bardzo złożony charakter i rozpoznajemy wszystkie aspekty z nią związane. Chcę jednocześnie podkreślić, że dobro pacjentów jest dla naszej placówki priorytetem, dlatego każde takie zgłoszenie traktujemy bardzo poważnie i szczegółowo mu się przyglądamy - poinformował nas jedynie Wojciech Antosz, rzecznik prasowy SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietroni

Były proboszcz z Kurowa prawomocnie skazany

Sąd Okręgowy w Lublinie po apelacji zarówno prokuratury, jak i obrońcy ks. Wiesława C. utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Puławach. Duchowny karę 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności ma odbywać w zakładzie typu otwartego i tam przejść leczenie zaburzeń seksualnych.



Ksiądz Wiesław C. może spodziewać się teraz usunięcia go ze stanu duchownego przez Stolicę Apostolską

Perturbacje z apelacją

W listopadzie ubiegłego roku Wiesław C., były proboszcz Parafii Narodzenia NMP i Św. Michała Archaniola w Kurowie został uznany przez Sąd Rejonowy w Puławach winnym przestępstw na tle pedofilskim - wysyłał nieletniej dziewczynie zdjęcia swoich genitaliów i nagie sylwetki i proponował jej współżycie, a dodatkowo namówił matkę nastolatki na to, by nagrywała i fotografowała nagą córkę, a później przysyłała mu te treści. Wszystko działo się w latach 2016-2018. Duchowny usłyszał wyrok 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności w otwartym zakładzie karnym, miał zapłacić 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonej nieletniej. Dostał też 15-letni zakaz wykonywania pracy z dziećmi, jako wychowawca, opiekun, nauczyciel. Dodatkowo sąd zakazał mu kontaktu z pokrzywdzoną i skierował na przymusowe leczenie zaburzeń seksualnych. To miało odbyć się już po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Jednak od wyroku odwołała się zarówno prokuratura, jak i obrońca księdza, która domagała się złagodzenia kary.

Sąd w Lublinie zgodny postanowieniem z Puław

Sąd ponownie pochylił się nad sprawą Wiesława C. w minioną śro-

dę, 13 października. Niemal w całości utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. Jedyna zmiana dotyczy kwestii obowiązku poddania się leczeniu zaburzeń seksualnych. Ksiądz będzie mógł się mu poddać już w trakcie odbywania kary, a nie jak wcześniej zdecydował puławski sąd - po jej zakończeniu. Wyrok jest prawomocny.

Skazany duchowny wciąż jest księdzem

Mimo prokuratorskiego śledztwa, zakończonego skierowaniem do sądu aktu oskarżenia i procesu w sprawie pedofilii Wiesław C. w dalszym ciągu jest księdzem. Jak informowała nas jeszcze po pierwszym wyroku kuria lubelska, o przeniesieniu duchownego do stanu świeckiego może zdecydować jedynie Stolica Apostolska.

- Mamy pełne zaufanie do pracy wykonanej przez prokuraturę oraz sąd. Zgodnie z procedurą kanoniczną powiadomiliśmy Kongregację Nauki Wiary o aresztowaniu duchownego i toczącym się przeciwko niemu postępowaniu przed sądem świeckim. Kiedy wyrok się uprawomocni, poprosimy świecki wymiar sprawiedliwości o udostępnienie dokumentacji, tak abyśmy mogli wysłać ją do Kongregacji - mówił ks. dr Adam Jaszcz Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie.

Marta Pietroni

Tragiczny finał wycinki drzew. Nie żyje 28-latek

GM.CHODEL: Młody mężczyzna zginął podczas wycinki drzew w Borowie Kolonii. Jego kolega uszedł z życiem.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło we wtorek w gminie Chodel. Policja została powiadomiona przez Wojewódzkie Centrum Powiadamia-

nia Ratunkowego. Informacja mówiła o mężczyźnie przygniecionym w lesie przez drzewo, który potrzebuje pomocy.

Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że przy wycince drzew pracowało dwóch mężczyzn.

- W pewnym momencie drzewo przewróciło się w stronę mężczyzn. Jednemu z nich udało się uciec, drugiemu niestety nie. 28-letni

mieszkaniec gminy Strzyżewice poniósł śmierć na miejscu - informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu była policja, prokurator, straż pożarna i karetka pogotowia, która miała utrudniony dojazd. Strażacy musieli udroić przejazd.

Gdy służby dotarły, poszkodowany był już wyciągnięty

spod drzewa. Niestety lekarz stwierdził zgon.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim w tej sprawie wszczęła śledztwo. Zarządzona została sekcja zwłok. Jej wynik pozwoli odpowiedzieć na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny.

AC

Znalazł 100 tys. zł, oddał policji. Zgłosił się właściciel

35-letni mieszkaniec gminy Puchaczów znalazł w Lisowie saszetkę. Zdziwił się, gdy zajął do środka - było tam 100 tys. zł. 11 października 35-letni mężczyzna z gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim jechał

przez Lisów koło Lubartowa. Zauważył leżącą przy drodze saszetkę. Zatrzymał się i podniósł ją. W środku było 100 tys. zł i dokumenty. Mężczyzna zawiózł znalezisko do Komendy Powiatowej Policji w Lubarto-

wie. Dzięki temu, że były tam także dokumenty, policjanci szybko odnaleźli właściciela zguby. Okazało się, że jest nim lokalny przedsiębiorca. Mężczyzna chwilę później przyjechał do komendy, by odebrać swoją

własność. Gotówka przeznaczona była na zapłaty dla jego pracowników. Za odzyskanie zguby podziękował uczciwemu znalazcy, którego zdążył jeszcze zastać w komendzie.

Marcin Kusyk

REKLAMA

DEKRAM

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL)

Najważniejsza władza w powiecie zawieszona w próżni. Przeciwnicy stchórzyli?

POWIAT OPOLSKI:

Brakuje im szablek do odwołania starosty Piotrowskiego i jego kompanów? A może zawarli rozejm? W powiecie opolskim zapanowała dziwna cisza. Może być ona zwiastunem nadchodzącej jesiennej burzy.

Minęły już ponad trzy miesiące od słynnej sesji, na której Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. I taki wniosek trzeba przegłosować.

I choć mijają kolejne tygodnie, to nic nie wskazuje na to, że zanosi się na zmianę starosty, wicestarosty i trzech członków zarządu. Zdecydowanych ruchów oponentów nie widać i o nich nie słychać. W tej sytuacji ekipa PiS rządząca powiatem może się cieszyć, bo czas przekornie gra na jej korzyść. Ale czy rzeczywiście?

„Głosujcie, na co czekacie”

Starosta opolski Dariusz Piotrowski wypowiadać się w tej sprawie nie chciał. Z kolei wicestarosta, który miał duży wkład w to, że zarząd powiatu nie dostał wotum zaufania, gdyż radni mieli najwięcej zastrzeżeń do jego postępowania, nie chce już dalej żyć zawieszony w próżni. Jego zdaniem im szybciej wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej.

- Nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę albo w jedną stronę, albo w drugą – mówi Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Choć on sam uważa, że rozszady personalne należało robić na początku kadencji. Natomiast dwa lata przed jej końcem trzeba skupić się na pracy. A ocenę tych działań pozostawić wyborcom.

Złotucha oponentów o tchórzostwo nie podejrzewa. Zwleknięcie z głosowaniem tłumaczy brakiem ściśle określonych terminów.

A przepisy w tej kwestii mówią niewiele. Zgodnie z nimi, jeśli zarząd powiatu nie otrzyma wotum zaufania, jest to równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. Rada powiatu rozpoznaje sprawę na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia zarządowi wotum zaufania. Żeby



Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Od lewej: Wojciech Furtak, Janusz Złotucha, Michał Kramek, Dariusz Piotrowski i Tomasz Kapica

odwołać zarząd, potrzebne jest 3/5 ustawowego składu rady, czyli dwunastu radnych musi zagłosować za odwołaniem.

„Zagłosujemy. Mamy czas”

Sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na której nie udzielono wotum zaufania dla PiS-owskiego zarządu powiatu, odbyła się 5 lipca. Po niej zorganizowane zostały jeszcze dwie, ostatnia we wrześniu. W porządku obrad żadnej z nich nie znalazł się punkt dotyczący podjęcia uchwały w sprawie odwołania starosty i jego pomocników.

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Oczywiście dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiegokolwiek decyzji – przyznaje Tomasz Opoka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Ludowcy przekonują, że nie stchórzyli. Ale zapachu do odwołania starosty z PiS też u nich nie widać większego. Wskazują na sezon urlopowy i absencję radnych. Podobne głosy dochodzą z PiS-owskiej frakcji malkontentów.

- Taki wniosek będzie poddany pod głosowanie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Należy zatem spodziewać się go niebawem – usłyszeliśmy od Piotra Burka, przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na którego zwrócone są teraz oczyszczenia całego powiatu. Ostatnie słowo w sprawie ustalenia terminu głosowania należy bowiem do niego.

Kiedy sądny dzień nastanie, Burek nie był w stanie powiedzieć. Twierdził, że musi skonsultować to z prezydium rady. Tymczasem najbliższa sesja planowana jest na



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Im szybciej, tym lepiej

Żeby Zarząd Powiatu nie był zawieszony w próżni, to im szybciej ten wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej dla nas. Bo nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę - albo w jedną stronę, albo w drugą. Czy oponenti stchórzyli? Uważam, że nie. Bo nikt nikogo nie zastraszał, żeby ktoś się nas bał. Nie ma określonych terminów. A może przyszła refleksja do głowy, że przy tym, co zostało zrobione, że nie było żadnych przekrętów, to nie było logicznego uzasadnienia dla nieudzielenia wotum zaufania? Takie rozszady to trzeba było robić, gdy był czas na to. A teraz weźmy się do roboty, żeby te dwa lata wykorzystać na proces inwestycyjny. Potem niech społeczeństwo nas osądzi, a nie sami będziemy siebie osądzać.

końcówkę października. Nie ma się jednak co spodziewać, że będzie gorąco i zmieni się starosta. W czwartek przewodniczący zapewniał nas, że wniosku o odwołanie jeszcze nie będzie.

Coraz częściej pojawiają się za to głosy, że ślimacze tempo oponentów starosty Piotrowskiego spowodowane jest brakiem szablek. Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL). Były wódz powiatu opolskiego po utracie władzy stracił też wpływ na swoich ludzi, których wziął na listę. Mowa o radnych Pawle Grabku i Sławomirze Lejwo-



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Nie będzie partyzantki

Mnie chyba braku odwagi pani nie zarzuci? Najczęściej dopytuję i mam uwagi do zarządu powiatu, przeformowałem kilka stanowisk ważnych dla mieszkańców powiatu: w sprawie rozdziału funduszy z UE, skandalu z ubezpieczeniami dla rolników itd. Porządek obrad przedkłada przewodniczący i zapewne temat będzie procedowany zgodnie z zapisami ustawy. Był sezon urlopowy, jest trochę absencji radnych z innych powodów. Przewodniczący pewnie o tym wie i pewnie jest to jeden z powodów. Zapewne termin i zamiar głosowania, styl będzie transparentny. Nie będzie partyzantki i zaskoczenia jak z wnioskiem o odwołanie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, pod pretekstem pomocy gminie Wilków po nawalnicę.

dzie, którym dziś bliżej do PiS niż PSL. Nie do końca przewidywalna jest też Mała Ojczyzna. Choć ten lokalny komitet do powiatu wprowadził czworo radnych, to dwójka z nich jest dziś pod silnymi wpływami PiS.

Będzie odwet?

Za udzieleniem wotum zaufania było dziewięciu radnych, przeciwko dwóch, od głosu wstrzymało się sześciu. Żeby uchwała przeszła, zabrakło jednego głosu. W tej sytuacji wotum zaufania nie zostało udzielone.

Przeciwko zagłosowała nie tylko opozycja, czyli ludowcy. Przeciwni-



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Wniosek będzie niebawem

Czego należy się spodziewać? Tego, że taki wniosek będzie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Termin nie jest nigdzie określony, niemniej jednak domniemam, że powinno odbyć się to do następnego głosowania w sprawie udzielenia wotum zaufania dla zarządu powiatu. Należy zatem spodziewać się wniosku w sprawie odwołania zarządu powiatu niebawem, skonsultuję to z prezydium rady. W tej sprawie nie ma jakichś specjalnych oczekiwań czy nacisków ze strony radnych. Jaki będzie wynik, to już jest decyzją radnych. Stawianie w kategoriach wygrana - przegrana jest bardzo drastyczne. Po prostu przejdzie albo nie przejdzie, tak, jak każda inna uchwała.

cy znaleźli się również wśród radnych z PiS. Był nim przewodniczący Piotr Burek, natomiast jego zastępca, Tomasz Opoka, wstrzymał się od głosu. Obaj, choć nie są członkami Prawa i Sprawiedliwości, to z tej listy wywalczyli mandaty w ostatnich wyborach samorządowych.

To, że nie zagłosowali za wotum zaufania, w obozie władzy poczytane zostało jako zdrada. A zdradców, jak wiadomo od wieków, karze się. Burka i Opokę kara też nie ominęła. Zaledwie dziesięć dni po nieudzieleniu wotum zaufania grupa radnych popierających starostę zgłosiła wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego rady i jego zastępcę.



Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie mam zwyczaju brać odwetu

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiegokolwiek decyzji. Oczywiście dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji.

Zwolennicy starosty ponieśli jednak klęskę.

Czy teraz Burek i Opoka szykują odwet?

- Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji – zapewnia Tomasz Opoka.

- Co zrobię, to moja prywatna sprawa. Zdanie mam już wyrobione. – ucina przewodniczący Burek.

Agnieszka Ciekot

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Matka dwójki dzieci zadżgana nożem. Aresztowany mąż

**POWIAT ŁUKOWSKI /GMI-
NA TRZEBIESZÓW** Kobieta wróciła do domu z pracy na drugą zmianę. 32-letnia matka dwójki dzieci została zadżgana nożem w swoim aucie.

Do zbrodni doszło w piątek 15 października około godziny 23:00 w Szaniawach Poniatkach, w gminie Trzebieszów.

Wróciła z pracy

32-letnia Anna mieszkała tu z dwójką dzieci w swoim rodzinnym domu, w centrum wsi. Zamieszkała u rodziców około 2 lata temu, po tym jak wyprowadziła się od męża ze wsi Kępki w gminie Ulan Majorat w powiecie radzyńskim. Po powrocie do Szaniaw Anna zapisała dzieci do szkoły w sąsiedniej wsi. Córeczka zmarłej chodzi do „zerówki”, a syn do 2 klasy.

Anna pracowała na dwie zmiany w fabryce ciastek „Prynceteka” w Łazach. Dojeżdżała tam swoim autem.

W piątek 15 października po godzinie 22:00 wróciła do domu. Nie zdążyła wysiąść z samochodu, kiedy została brutalnie zaatakowana nożem. Sprawca dźgał ją w szyję, klatkę piersiową i przedramiona. Kobieta usiłowała się bronić, wołać o pomoc, ale była uwięziona w aucie, przypię-

ta pasami. Ciosy okazały się dla niej śmiertelne.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że zakrwawioną kobietę znaleźli w samochodzie bliscy, którzy widzieli, że wjechała na podwórkę, ale długo nie wraca do domu. Natychmiast wezwali pogotowie i policję.

Zatrzymali podejrzanego

Jak informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie, w piątek przed godziną 23.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o samochodzie stojącym w jednej z miejscowości w gminie Trzebieszów, w którym znajdowała się zakrwawiona kobieta.

Kiedy mundurowi przyjechali na miejsce zastali załogę personelu medycznego. Życia znajdującej się w pojeździe 32-letniej kobiety nie udało się uratować. Wyjaśnieniem okoliczności zdarzenia zajęli się łukowscy kryminalni. Policjanci pod nadzorem prokuratora zabezpieczyli ślady. Ze wstępnych czynności wynikało, że do zgonu 32-latkę przyczyniła się inna osoba – mówi Józwik.

W ciągu kilkunastu minut od zgłoszenia, już w sobotę 16 października, łukowscy kryminalni zatrzymali 39-latkę, którego podejrzewali o dokonanie zabójstwa swojej żony. Zatrzymali go w jednym z domów na terenie sąsiedniego powiatu.



Stanisław S. podejrzany o zabójstwo żony, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Zarzut zabójstwa

Mężczyzna usłyszał już zarzut zabójstwa.

W poniedziałek łukowski sąd przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i zastosował wobec niego środek zapobiegawczy. Co najmniej najbliższe trzy miesiące 39-latek spędzi w areszcie tymczasowym. Grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności – informuje policja.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie podała, że w tej sprawie zatrzymany został

podejrzany Stanisław S., rocznik 1982, mąż ofiary.

Usłyszał zarzut co najmniej 9 - krotnego dźgnięcia nożem, czym spowodował rany kluto-cięte na szyi, klatce piersiowej i przedramionach, w wyniku czego doszło do wykrwawienia i zgonu pokrzywdzonej – mówi prokurator.

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wkrótce miała się odbyć sprawa rozwodowa zamordowanej Anny i jej męża Stanisława S.



Do zbrodni doszło we wsi Szaniawy Poniaty w powiecie łukowskim, w gminie Trzebieszów

„Dobra matka”

Do zbrodni doszło w Szaniawach Poniatkach, gdzie mieszkała zmarła. Obok leży wieś Szaniawy Matysy, gdzie jest kościół i szkoła. To jakby jedna wieś. Mieszkańcy obu miejscowości są w szoku. Mówią o zmarłej ze łzami w oczach. Wiele osób znało ją od dziecka.

Tragedia niesamowita się wydarzyła. Jesteśmy w szoku. Kto by się spodziewał, że u nas na wsi do czegoś takiego dojdzie. Potwór odebrał życie młodej matce. Była miłą uśmiechniętą, dziewczyną, dobrą matką. Dzieci w niej zakochane, do niej „przyklejone”. Pracowała, ogarniała dzieciaki, co niedzielę była z nimi w kościele – mówią mieszkańcy.

To się wydarzyło w nocy, ci co blisko mieszkają, to coś wiedzieli, a my dowiedzieliśmy się rano w sobotę. Nam, znajomym Ani, nie chce się w to wszystko wierzyć. Była spo-

kojną, wesołą dziewczyną, nikomu nigdy nic złego nie zrobiła. Pomagała rodzicom przy gospodarce. Słyszałam, że dzieci strasznie płaczą za mamą, mi też się chce płakać. Morderca zabrał maluchom mamę – dodaje młoda kobieta.

„Cichy, spokojny”

Dotarliśmy także do dawnych znajomych Stanisława S. Przyznają, że nie spodziewaliby się po nim, że jest zdolny do zbrodni. Zapamiętali go jako spokojnego i nieśmiałego, z religijnej rodziny.

Jak się dowiedziałam, że o niego chodzi, to normalnie nie mogłam wstać. Nogi mi zdrętwiały. Kiedyś bywał u nas w domu. Cichy, niewiele się odzywał. To potworne, co zrobił – mówi jedna z osób, które znają Stanisława.

red.

232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym

Wzrasta liczba nowych zakażeń, coraz więcej pacjentów w szpitalach

Już ponad 3 tys. dziennie nowych zakażeń koronawirusem w całym kraju raportuje Ministerstwo Zdrowia. Znaczna część przypadków to zakażenia z województwa lubelskiego. Przekłada się to na liczbę szpitalnych pacjentów z COVID-19.

Ponad dwieście szkół z zaburzoną pracą

Woj. lubelskie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 903 do 3236, co oznacza zauważalny wzrost względem poprzedniego tygodnia, gdy notowano od 684 do 2085 nowych przypadków dziennie. W naszym regionie notowano od 157 do 773 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskie-

mu pierwsze lub drugie miejsce w kraju (w ub. tygodniu było u nas od 118 do 459 nowych zakażeń). 232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. To o 59 więcej niż przed tygodniem. Jedynie trzy z nich działały w piątek całkowicie w trybie zdalnym. Były to szkoły podstawowe w Rozkopaczewie (pow. lubartowski) i Europejska Szkoła Podstawowa Akademia Młodych Talentów w Puławach oraz jedno przedszkole w Lublinie.

Ciasno w szpitalach

Już w ubiegłym tygodniu wojewoda lubelski alarmował, że kilka szpitali w województwie nie jest w stanie przyjmować więcej pacjentów zmagających się z COVID-19. Chodziło o szpitale w Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim oraz Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 i In-

stytut Medycyny Wsi w Lublinie. Mniej niż dziesięć wolnych miejsc na oddziałach dla pacjentów zmagających się z COVID-19 było w środę (na godz. 8) w szpitalach w Biłgoraju, Krasnymstawie, Puławach, Białej Podlaskiej, Tomaszowie Lubelskim oraz Szpitalu im. Jana Bożego i Szpitalu Tymczasowym w Lublinie.

W szpitalu Jana Bożego w Lublinie jest 66 takich pacjentów, w Szpitalu Tymczasowym w Lublinie 53, w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Chełmie 49, a w SPSK nr 1 w Lublinie 44.

Biała Podlaska straszakiem kowidowym w Polsce

Najgorzej jest w Białej Podlaskiej. W sobotę, niedzielę i poniedziałek miasto było liderem ogólnokrajowego rankingu pod względem liczby zakażonych na 10 tys. osób.

Magdalena Us, rzecznik prasowy białskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, poinformowała nas, że w obszarze COVID-19 w piątek hospitalizowano 97 pacjentów, a już w poniedziałek 113.

Łączna liczba łóżek w obszarze wynosi 140 i jest on sukcesywnie powiększany – wyjaśnia rzecznik. W ostatnich dniach powiększono ten obszar o 34 łóżka i trzy oddziały.

Niestety, w mieście Biała Podlaska (48% zaszczepionych) oraz w powiecie białskim szczepienia przebiegają słabo. Najgorzej jest w gminie Międzyrzec – 31,2%, najlepiej w Terespolu – 50,6%. Co gorsza, bialski szpital pęka w szwach od covidowych pacjentów, a nadal prawie 20% pracowników medycznych nie jest zaszczepionych.

Wielu mieszkańców nie wierzy, że koronawirus jest groźny. W kościołach prawie połowa wiernych

nie używa maseczek. Podobnie jest w marketach.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji poinformowała nas, że od początku października policjanci ujawnili ponad 360 wykroczeń, które dotyczyły nieprzestrzegania obowiązku zasłaniania ust i nosa.

Lech Sprawka kontra antyszczepionkowcy

Województwo lubelskie jest w krajowym ogonie, jeśli chodzi o stan zaszczepienia przeciwko COVID-19 mieszkańców regionu. Wojewoda lubelski po raz kolejny apeluje o zdrowy rozsądek. – Przeciwnicy szczepień i osoby podważające istnienie pandemii doradzają wątpiącym w szczepienia lub niestosującym się do zasad, by nie poddawali się opiniom. Opiniom specjalistów, lekarzy zakaźników. W namawianiu do buntu i braku zaufania ci ludzie są znakomici, ale nie proponują, co

Wrócił oddział covidowy w Łęcznej

W związku z rosnącą liczbą zakażeń i hospitalizacji w lubelskich szpitalach, w poniedziałek, 18 października, w Szpitalu Powiatowym w Łęcznej, ponownie został utworzony oddział dla pacjentów chorujących na COVID-19. Zamknięty oddział z 22 łózkami powstał w skrzydle wydzielonym na III piętrze SP ZOZ.

zrobić, gdy dojdzie do zakażenia. Co, gdy pojawiają się objawy, a osoba chora zaczyna się dusić? – pytał Lech Sprawka podczas konferencji prasowej w ubiegłym tygodniu.

Na końcu klasyfikacji gmin i miast w województwie pod względem tzw. wyszczepienia nadal jest gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie w pełni zaszczepionych jest jedynie 27 proc. mieszkańców. Najlepiej ta sytuacja wygląda w mieście Stoczek Łukowski – 55,2 proc.

Dominik Smagała, Pim

Wojewoda uchylił mandat radnemu. Onyszko idzie do sądu

POW. ŁĘCZYŃSKI: Były bramkarz zaskarżył zarządzenie wojewody stwierdzające wygaśnięcie jego mandatu. Dopóki sąd nie rozstrzygnie sprawy, Onyszko może zasiadać w Radzie Powiatu Łęczyńskiego.

Przypomnijmy, że 27 sierpnia wojewoda lubelski, Lech Sprawka (PiS) wydał zarządzenie stwierdzające wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszko (startował z list PiS).

Zrobił to, ponieważ Rada Powiatu nie wygasła mandatu, mimo takich ustaleń Lecha Sprawki: „Na podstawie zgromadzonych materiałów ustaliłem, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

Zarządzenie wojewody zaskarżył teraz radny Onyszko. Skarga do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła 30 września.

„Pan Arkadiusz Onyszko kwestionuje zasadność argumentów wojewody lubelskiego, podnoszonych w zarządzeniu zastępczym. Wojewoda Lubelski w terminie 30 dni od dnia otrzymania skargi na zarządzenie zastępcze przekazuje tą skargę – wraz z odpowiedzią – do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

To może potrwać

Zarządzenie Lecha Sprawki będzie podlegało wykonaniu dopiero po jego uprawnieniu. - Uzyskanie prawomocności zarządzenia organu nadzoru wiąże się bezpośrednio z procedurą odwoławczą i postępowaniem przed sądami administracyjnymi. Prawomocność zarządzenia zastępczego należy więc rozumieć jako nie-



Arkadiusz Onyszko może nadal pełnić funkcję radnego, a także zasiadać w Zarządzie Powiatu Łęczyńskiego



Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody
- Stwierdzenie prawomocności nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków zaskarżenia

czego należy więc rozumieć jako niezaskarżalność tego aktu do sądu administracyjnego. Zatem stwierdzenie prawomocności zarządzenia zastępczego nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich dostępnych środków zaskarżenia przez strony postępowania. Do tego czasu Pan Arkadiusz Onyszko nadal pełni funkcję radnego Rady Powiatu w Łęcznej – informuje rzeczniczka wojewody.

Przypomnijmy, że były reprezentant Polski oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Ale, jak dowodzą służby wojewody, Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

Konsekwentnie podawał Lublin

Wojewoda udowadnia, że były bramkarz reprezentacji Polski ani nie mieszkał w dniu wyborów w powiecie łęczyńskim, ani też obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zawiadomienia Na-

czelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin”.

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.”.

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota” dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” – informuje Lech Sprawka.

Kamil Kulig

Dziwięciu chętnych do wybudowania Via Carpatii od Kocka do Lubartowa

Do zaprojektowania i budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku Kock – Lubartów, zgłosiło się aż dziewięciu oferentów.

Najniższa oferta na wykonanie zadania wpłynęła od konsorcjum firm RUBAU Polska i Poltores. Oferowana kwota to 389 997 651,98 zł. Budżet, który zamawiający przeznaczył na to zadania ustalony został na 439 500 000 zł.

Pozostali oferenci to:

- Strabag - 393 279 707,96 zł
- Budimex - 410 466 292,59 zł

- Mota-Engil Central Europe - 414 807 051 zł

- konsorcjum Mostostal Warszawa (lider) i Acciona Construcción (partner) - 415 209 802,35 zł

- konsorcjum Unibep (lider), Budrex oraz Value Engineering (partnerzy) - 421 934 546,36 zł
- Polaqua - 426 156 289,44 zł

- konsorcjum Aldesa Construcciones Polska (lider) i Aldesa Construcciones (partner) - 435 971 138,74 zł

- Przedsiębiorstwo Usług Technicznych INTERCOR - 461 250 000 zł

- Oferty zostaną teraz przeanalizowane pod kątem formalnym i merytorycznym. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku – zapowiadają

drogowcy.

Wykonawcy zadeklarowali skrócenie czasu, z 39 do 36 miesięcy, na prace projektowe i roboty wraz uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wliczane są przerwy zimowe od 16 grudnia do 15 marca.

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miejscowość i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19.

Wcześniej poznaliśmy chętnych do budowy drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej stanowiącej część przyszłej drogi ekspresowej S19 na północ od Lublina aż do połączenia z autostradą A2.

Najkorzystniejszą okazała się oferta firmy Polaqua. Opiewa na kwotę 183 443 924,46 zł. Najdroższy był Strabag z ceną 279 882 341,03 zł.

Budżet GDDKiA przewidziany na to zadanie to 203 600 000 zł. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku.

Anna Jakoniuk

Zimny Bug i żołnierze wystraszyli migrantów

Dzięki wsparciu straży granicznej przez żołnierzy Żelaznej Dywizji i Wojsk Obrony Terytorialnej oraz wysokiemu poziomowi wody w Bugu migranci nie próbują poprzecz Bug przepływać do Polski. W minionym tygodniu nie odnotowano takich incydentów.

Jerzy Troć, wójt gm. Kodeń, powiedział nam, że w ostatnich tygodniach przybywa wojska, jest też dużo policjantów oraz strażników. - Ostatnio nie słyszałem, aby w naszych miejscowościach spoty-

kano migrantów przybywających poprzez Bug. W rzece jest wysoki stan wody, która jest zimna. Szybki nurt uniemożliwia też pływanie na pontonie – mówi wójt. Przypomnijmy, że rolnicy są zadowoleni ze wznowienia szacowania szkód łowieckich. - Wojewoda zezwolił myśliwym na wkroczenie komisji szacujących na tereny objęte ograniczeniami stanu wyjątkowego. Czasami warto się upominać o nasze interesy – podkreśla Jerzy Troć.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdził nam w piątek, że w ostatnim tygodniu nie było



Patrol konny Lubelskiej Brygady OT przy granicy

przypadków naruszenia granicy polsko-białoruskiej na odcinku woj. lubelskiego. Przyznał z uśmiechem, że mundurowych jest teraz przy Bugu może więcej, niż ryb w rzece...

Systematycznie swoją obecność wzmacniają tam żołnierze 2. Lubelskiej Brygady OT. Prowadzą patrole piesze oraz wodne na rzece Bug. W ostatnich dniach do operacji „Silne Wsparcie” włączone zostały patrole konne 2. LBOT. Wykorzystują również drony.

- Obraz z bezzałogowców umożliwia bardzo dokładne lokalizowanie miejsc podejścia imigrantów, ich aktywności, w tym

przygotowywania się do nielegalnego przejścia przez granice. Pozyskane w ten sposób informacje są przekazywane do straży granicznej – relacjonują terytorialsi.

Żołnierze 2. LBOT rozstawili pięć masztów oświetleniowych. Znajdują się one w rejonach, gdzie obserwowany jest wzmożony ruch po stronie białoruskiej.

- Są to urządzenia mobilne, które szybko mogą być przemieszczone w inny obszar, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem. Oprócz doświetlenia, maszty mogą pełnić również funkcję źródła prądu i zasilania – wyjaśniają terytorialsi.

(Pim)

To jedna z bardziej znanych w regionie organizacji strażniczych uhonorowana przez fundację Batorego nagrodą Supersamorząd

„Siłaczki” mają dość?

Znana organizacja pilnująca władz zawiesza działalność

POWIAT LUBARTOWSKI: Z internetu zniknęła strona, na której informowały o swej działalności i wytykały władzom wpadki. Społeczniczki z Lubartowa, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, które od kilkunastu lat patrzą rządzącym na ręce, zawiesiły działalność.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów działa od kilkunastu lat. Należy do Sieci Watchdog, zrzeszającej organizacje strażnicze, czyli organizacje społeczne, które stawiają sobie za cel kontrolowanie władzy.

Supersamorząd od Fundacji Batorego i pozew dla premier Szydło

Fundacja MOL działała najpierw jako stowarzyszenie. Udzielała się wszędzie, gdzie w grę wchodziły sprawy ważne dla społeczeństwa. W 2011 r. angażowały się w sprawę przeniesienia budowy sortowni śmieci z terenu blisko centrum Lubartowa. Potem społeczniczki Elżbieta Wąs i Anna Gryta działały jako grupa MOL. Grupa starała się o opublikowanie kontaktów do radnych na stronie internetowej Urzędu Miasta. Angażowała się też w działania informacyjne przed głosowaniem na wnioski do Budżetu Obywatelskiego. Powstała strona internetowa Lubartów Mam Prawo Wiedzieć. Za te działania grupa w 2016 r. została uhonorowana nagrodą Supersamorząd przyznawaną przez Fundację Batorego. Elżbieta Wąs podejmowała też indywidualne akcje, o których głośno było w całym kraju. W 2016 r. złożyła



Razem z Elżbietą Wąs i Anną Grytą na galę wręczenia nagrody Supersamorząd pojechali ówczesny przewodniczący Rady Miasta Lubartowa Jacek Tomasiak, radna Maria Kozak, wiceprzewodniczący Andrzej Zieliński, radny Jerzy Tracz. Razem z nimi stoją Olga Krzyżanowska i Jerzy Stępień

pozew przeciw Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez prezesa Rady Ministrów (wówczas była to Beata Szydło). Społeczniczka domagała się pół miliona złotych za straty moralne spowodowane katastrofą w Smoleńsku. - Ponieśliśmy stratę wszyscy jako wyborcy niezależnie czy opowiadamy się za lewą, czy prawą stroną sceny politycznej. Mam nadzieję, że to zwróci uwagę na roszczenia tych osób, które coraz więcej domagają się od naszego kraju - mówiła wtedy Wspólnocie. Do rozprawy nie doszło ze względu na konieczność wpłaty wpisowego w wysokości 25 tys. zł. Fundacja MOL zasłynęła m.in. tym, że do urzędów gmin i do starostwa kieruje wiele wniosków o udostępnienie informacji publicznej. Dotyczą głównie wykorzystania publicznych pieniędzy. Działaczki pytają np. o nagrody dla urzędników. Nie wszystkie samorządy chętnie odpowiadają, wtedy fundacja kieruje sprawę do sądu. Tak było np. w 2020 r., gdy fundacja zwróciła się do lubartowskiego Urzędu Miasta o udostępnienie opinii prawnej dotyczącej tzw. uchwały dietetycznej z 2019 r. podwyższającej diety radnych. Miasto odmówiło, twierdząc, że

to dokument wewnętrzny. Fundacja skierowała sprawę do sądu, który przyznał jej rację. MOL zapoczątkowało też inicjatywę odwołania rady miasta po tym, jak została przyjęta uchwała ustalająca wysokość diet.

Działaczki MOL składały też wnioski o wygaszenie mandatu przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Marzędy, który otrzymał z Powiatowego Urzędu Pracy dotację na rozwój działalności gospodarczej, co według nich mogło być niedozwolone. Rada Powiatu stwierdziła, że do złamania prawa nie doszło i mandatu nie wygasła.

Fundacja obserwowała też proces fundacji Lux Veritatis kojarzonej z Radiem Maryja.

U Wellman i Prokopa i w internecie

Działalność społeczniczek stała się na tyle znana, że w 2017 r. gościli w programie „Dzień dobry TVN” wraz z prawnikiem Sieci Watchdog Szymonem Ossowskim. Dorota Wellman i Marcin Prokop pytali lubartowskie działaczki o pytania, jakie zadają władzom.

- Sprowadza się to do pieniędzy,

ja chcę mieć wpływ na nasze fundusze - mówiła Elżbieta Wąs. - To kwestia uświadomienia ludziom, że pieniądze publiczne to nasze pieniądze - dodawała Anna Gryta. Także ostatnio pojawił się materiał o fundacji na stronie TVN 24.

„Siłaczki” są zmęczone

O swoich działaniach fundacja informowała na swojej stronie na facebooku. Kilkanaście dni temu strona znikła. Wielu czytelników zaniepokoiło się tym. Czy oznacza to, że Fundacja MOL zniknie z krajobrazu Lubartowa?

- Nie zdecydowałyśmy się jeszcze ostatecznie. Do końca roku dajemy sobie czas na przemyślenie - mówi Elżbieta Wąs. Działaczka jest zmęczona i zniechęcona, bo fundacja starała się zachęcać mieszkańców Lubartowa do większej aktywności społecznej, tymczasem jest ona niezbyt duża.

- Mamy słaby odzew, wiemy, że wiele osób czyta naszą stronę, ale jest niewiele reakcji. Nawet jeśli chodzi o Budżet Obywatelski, do którego utworzenia się przyczyniliśmy, który miał być „przedszkolem” obywatelskim,



Działaczki MOL, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, są zmęczone działalnością, która nie przynosi wymiernych efektów. Zastanawiają się nad zakończeniem działalności

Elżbieta Wąs Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć

przygotowaniem mieszkańców do dyskusji o budżecie miasta, nie udało się zachęcić do większej aktywności - mówi działaczka.

- Działamy kilkanaście lat, w tym czasie tylko przez trzy lata fundacja otrzymywała dotację. Nasza działalność jest prowadzona kosztem naszego wolnego czasu, prywatnych pieniędzy. Pracujemy jak wolontariusze. Ze strony różnych urzędów są negatywne reakcje na naszą działalność. Będziemy wchodzić w okres wyborczy, w takim okresie są bardzo negatywne komunikaty, to bardzo obciążające psychicznie - mówi Elżbieta Wąs. Krytycznie ocenia sytuację w Lubartowie.

- Po wyborach w 2018 roku miałam nadzieję na to, że Lubartów może się stać gminą znaną z jawności. To jest wartość, która mogła być świetną promocją Lubartowa. Przy zerowych kosztach finansowych moglibyśmy służyć pomocą i wsparciem dla innych gmin. W 2018 roku Lubartów miał wszystko, co potrzebne do realizacji tego

ambitnego planu. Wybory wygrało ugrupowanie deklarujące jawność i przejrzystość oraz była w mieście organizacja strażnicza znana w całej Polsce. Niestety władze zmarnowały tę szansę - mówi. Ostatnio fundacja znowu prosiła gminy o informację publiczną na temat nagród dla urzędników.

- Chciałyśmy sprawdzić, czy w związku z COVID-19 urzędnicy zasłużyli sobie na nagrody. Fundacja wysłała wnioski do starostwa, urzędów gmin, Urzędu Miasta w Lubartowie. Tylko burmistrz Lubartowa i gmina Firlej nie odpowiedziały. Fundacja mogłaby iść z tym do sądu, zastanawiamy się, czy to robić - mówi działaczka. Na pewno na jakiś czas MOL zawiesi działalność.

- Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć - mówi Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Były burmistrz Kazimierza dalej chory. Do sądu przychodzi tylko jego adwokat

Aż do przyszłego roku tym razem Sąd Rejonowy w Puławach odroczył proces byłego burmistrza Kazimierza Dolnego, który będzie odpowiadał za jazdę pod wpływem alkoholu.

Wszystko przez stan zdro-

wia Andrzeja P. Chodzi o wydarzenie ze stycznia tego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzed-

niej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. 59-latek nie przyznał się do zarzucanych

mu czynów. Proces miał ruszyć latem, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia przychyliła się do jego wniosku i wyznaczyła kolejny termin - na paź-

dziernik. W ubiegły wtorek w sądzie znów pojawił się tylko pełnomocnik P. Ponownie przedstawił sądowi zaświadczenia lekarskie o stanie zdrowia byłego samorządowca. Wynika z nich, że do końca grudnia Andrzej P. nie jest zdolny do uczestnictwa w postępowaniach sądowych.

- Z uwagi na usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżo-

nego sąd postanawia rozprawę odroczyć - powiedziała na koniec sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i przewodnicząca Wydziału Karnego, wyznaczając kolejny termin i zamknęła posiedzenie.

Marta Pietroni

Dyrektor z siekierą rąbie drewno potrzebującym. Wystąpił w TVN

Adam Kościanczuk rąbał drewno dla pana Rafała, który ma złamaną rękę i dla pana Krzysztofa, który wyszedł ze szpitala. W kolejce do pomocy czekają kolejne osoby. Akcja dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury stała się tak głośna, że był gościem programu „Dzień Dobry TVN”.

- Był już człowiek z marmuru, człowiek z żelaza, a teraz jest człowiek z siekierą i tego człowieka na facebooku udostępniło już ponad 6 tysięcy razy - zaczął prowadzący program „Dzień Dobry TVN” Damian Michałowski.

- Dokładnie ponad 6300 razy - dodała Paulina Krupińska. Gościem programu był dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościanczuk, który zapoczątkował akcję pomocy potrzebującym osobom - ogłosił, że może przyjechać ze swoją siekierą i porąbać im drewno na zimę. Post na ten temat umieścił na facebooku. Wpis zyskał ogromną popularność, kilka tysięcy udostępnień i kilkaset komentarzy. O akcji dyrektora pisaliśmy we „Wspólnocie” w numerze 40.

„Będziesz miał przerąbane”

W piątek pojawił się w programie „Dzień Dobry TVN”. Dyrektor LOK wystąpił w koszulce z rysunkiem naszej redakcyjnej koleżanki Anny Jakoniuk wykonanym na podstawie zdjęcia z facebooka, na którym trzyma swoją siekierę. Wokół dyrektorskiego portretu widnieje hasło „Będziesz miał przerąbane”. - Temat jest bardzo prosty: nie muszę już pomagać rodzicom przy drzewie, ponieważ założyli gaz, więc postanowiłem swoją energią i czasem, oczywiście po pracy zawodowej, spożytkować na coś pożytecznym - mówił dyrektor w telewizji. - Bo ty lubisz rąbać - komentowali prowadzący. - Może nie wyglądam, ale ruch i wysiłek fizyczny lubię, pomyślałem sobie, że to wykorzystam, żeby pomóc innym. Tak mnie rodzice wychowali, że po prostu należy pomagać, więc pomyślałem: dlaczego nie. Absolutnie nie spodziewałem się tego, jak to się wszystko potoczy. Absolutnie jestem oszołomiony tą całą sytuacją. Tutaj siedzę, też nie mogę uwierzyć, cały czas się szczypię w ramię - mówił Adam Kościanczuk.

- Bo my lubimy pokazywać fajnych, dobrych ludzi - odpowiadała prowadząca Paulina Krupińska. Prowadzący pytali go też o jego reakcję na wielką liczbę polubień, udostępnień i ko-



Adam Kościanczuk w programie „Dzień Dobry TVN” wystąpił w koszulce ze specjalnie przygotowaną grafiką. - Pomyśl na koszulkę wyszedł od Adama, zadzwonił do mnie wieczorem i poprosił o grafikę na podstawie zdjęcia z postu. Tak żeby wystąpić w niej w TV. Grafika powstała w jeden wieczór, bo czas był mocno ograniczony. Do nagrania było zaledwie kilka dni, niełatwo znaleźć firmę, która wydrukuję koszulkę od ręki. Ale udało się - mówi jej autorka Anna Jakoniuk

mentarzy. - Gdybym wiedział, że tak to się potoczy, pewnie inaczej by to zdjęcie wyglądało. Ale wtedy komary tak mocno mnie dziobały, że szybko to zdjęcie zrobiłem, wrzuciłem, poszedłem na basen. Wracam, a już parę lajków jest, pierwsza osoba udostępniła, mówi: fajnie, może ktoś znajdzie się w okolicy Parczewa bądź Lubartowa, komu mogę pomóc. Następnego dnia patrzę 1000 udostępnień. Każdego dnia to było 1200 udostępnień średnio. Po dwóch, trzech dniach straciłem rachubę i już nie ogarniałem tego - mówił Adam Kościanczuk.

Rąbanie drewna to początek, kolej na psychiatrę dziecięcą

Bohater programu wyjaśniał, jak wygląda organizowana przez niego akcja pomocy.

- Zgłaszają się do mnie osoby, które mają jakiś problem z przygotowaniem opału na zimę, tak jak teraz byłem u pana Rafała w środę. Pan Rafał ma złamaną rękę, już gips miał zdjęty, miał tylko usztynniacz i pomagałem mu przy drzewie, po prostu porąbałem mu to drzewo, po weekendzie jadę do pana Krzysztofa z powiatu parczewskiego, który wyszedł ze szpitala. Po prostu

jadę ze swoją siekierą, rąbię i tyle. Prosty, zwykły gest - mówił dyrektor. Zaznaczał, że kolejka oczekujących na pomoc z jego strony nie jest zbyt długa. Damian Michałowski pytał o reakcję rodziców Adama Kościanczuka. - Moi rodzice już wiedzą, że mam zawsze jakieś szalone pomysły, więc tylko kiwali głową, bo nie dowierzali, nie dochodziło do nich, że ta akcja tak się rozprzestrzeniła, ale są dumni. To oni mnie tak wychowali, więc jestem im za to wdzięczny - mówił dyrektor. Rąbanie drewna to nie jedyna akcja pomocowa, którą wymyślił Adam Kościanczuk.

- Postanowiłem ze swoją koleżanką Anią Jakoniuk przygotować serię gadżetów. Chciałbym je zlicytować i przeznaczyć na psychiatrę dziecięcą, która jak wiemy doskonale jest w ciężkiej sytuacji, a myślę, że taki właśnie gest przyczyni się chociaż do minimalnej poprawy tego stanu rzeczy - mówił dyrektor.

Jak akcja rozwija się po występie w telewizji?

- W kolejce czekają jeszcze trzy osoby. To dobrze, że nie ma zbyt wielu ludzi czekających na pomoc od obcego człowieka. Przed rąbaniem drewna nie potrzebuję treningu, jadę i rąbię z marszu, moje mięśnie pamiętają jeszcze siłownię, chociaż po rąbaniu czuję je w rękach - mówi Adam Kościanczuk. Podkreśla, że chodzi mu w tym wszystkim o pomaganie, dlatego rozpoczyna kolejną akcję, we współpracy z naszą redakcyjną koleżanką Anną Jakoniuk. - Ania przygotowuje projekty graficzne kubków, koszulek, breloków. Zgłosiły się już firmy, które chcą sponsorować gadżety. Będą na nie zapisy, w zależności od tego, ile osób się zapisze, tyle gadżetów będzie wyprodukowanych. Będą sprzedawane, całość dochodu przeznaczymy na wsparcie psychiatrii dziecięcej - mówi Adam Kościanczuk.

Marcin Kusyk

To dopiero karp gigant! Waży 24,2 kg

POW. ŁĘCZYŃSKI:
Tak wielką rybę w jeziorze Rogóźno złowił Kacper Bordzoł. I to nie pierwszy raz.

24,2 kg waży karp złowiony przez Kacpra Bordzoła z koła Ośrodka Sportów Wędkarskich Rogóźno.

Ryba „Krzyś”, bo takie imię nadał mu młody lubartowianin mieszka właśnie w jeziorze Rogóźno. Złowienie „Krzysia” wymagało dużej cierpliwości.

Pan Kacper pojechał nad jezioro w środę, 6 października, i został tam aż do niedzieli, 10 października. W tym czasie biwakował na terenie OSW Rogóźno.

- Mam duży namiot, więc śpię zawsze w łóżku. Na przymrozki przydał się piecyk. Ogrzewanie jest naftowe i gazowe, bezpieczne dzięki czujnikom tlenu węglą - opowiada Kacper Bordzoł.



Karpom ważącym powyżej 20 kg wędkarze nadają imiona. Ten złowiony przez pana Kacpra to „Krzyś”

Wcześniej przez tydzień jeździł na miejsce nęcić ryby, a w tym, żeby wrócić dokładnie na miejsce niezawodna była nawigacja.

Kiedy już biwakował, z nocnego snu obudził go sygnalizator elektryczny, który informuje o tym, że ryba bierze.

Złowić i wypuścić

- Walka z taką rybą trwała około godzinę. Musiałem podpłynąć łódką, bo z brzegu trudno ją było wyciągnąć - opowiada pan Kacper.

Po złowieniu „Krzysia” lubartowianin tę rybę... wrzucił z powrotem do wody. - Karpie zawsze wypuszczamy, bo jako wędkarze mamy do nich wielki sentyment. Łowimy je po to, żeby powalczyć z rybą i zrobić sobie z nią pamiątkowe zdjęcie. Do tej ryby mam tym większy szacunek, że jest starsza ode mnie, bo może mieć około 20-

25 lat. Respekt budzi to, ile ta ryba żyje i chcemy by żyła dalej i jeszcze bardziej przybrała na wadze - wyjaśnia lubartowski wędkarz. Oprócz „Krzysia” w czasie tego samego czterodniowego wypadu pan Kacper złowił jeszcze trzy ryby.

„Krzyś” nie jest największą rybą, którą złowił. Jego rekord padł w sierpniu, kiedy to z jeziora Rogóźno wyłowił karpia o wadze 28,1 kg.

Koło OSW Rogóźno opiekuje się łowiskiem licencyjnym, zarządza jeździoką i je pilnuje przed kłusownikami. Obecnie w tym jeziorze pływa 12 karpi powyżej 20 kg i każdemu z nich wędkarze nadali imiona. A podobnych zapaleńców, którzy są w kole OSW Rogóźno jest 1060.

Kamil Kulig

Z prawosławia na unię, z unii na prawosławie, potem na rzymski katolicyzm - z dziejów parafii św. Józefa w Międzyrzecu (cz. III)

Kościół jak Axis Mundi

Co by się nie działo, jak by nie biegły granice, jakich hołubców by Pani Historia nie wycinała - w rynku w Międzyrzecu Podlaskim stała świątynia. I w tym całym zamęcie świadczyła, że są rzeczy i sprawy, które pozostają niezmiennie. Choćby ludzie się bardzo starali.

W Międzyrzecu za I Rzeczypospolitej były dwie cerkwie unickie (liczymy też św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście), kościół rzymskokatolicki św. Mikołaja oraz synagoga.

Kto chodził do cerkwi św. Mikołaja?

Z reguły do kościoła chodziła szlachta, mieszczenie i tzw. bojarzy międzyrzeccy (specyficzna dla tego terenu grupa pośrednia między chłopstwem a drobną szlachtą, wywodząca się z osadnictwa mazowieckiego), a unia była wyznaniem chłopskim. Parafia świętego Mikołaja była jednak pod tym względem dość nietypowa: na Starym Mieście jeszcze w XIX wieku unicy stanowili ponad połowę mieszkających tam chrześcijan. Mikołaj miał też dwie kaplice w terenie: w Łukowisku i Żabcach. Owoż jak relacje między dwoma wspólnotami w XIX wieku opisuje znakomity znawca lokalnej przeszłości i bystry obserwator, wielce uczony proboszcz od łańciskiego świętego Mikołaja, ksiądz Adolf Pleszczyński: ...
Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego. Różność ta wszakże obrządków religijnych nigdy nie była powodem do jakichkolwiek między nimi zatargów, owszem, od dawna zleli się w jedną jakoby rodzinę, spojona przez wieki trwającą jednością wiary, obyczajów i języka. Wszyscy w rodzinach mówią wyłącznie po polsku. Starzy ubierają się w długie granatowe kapoty, w zimie szuby barankowe, pokryte ciemnym suknem; młodzi przestroili się w krótsze surduty i kosmopolityczne paltoty. Mieszczanki ubierają się w zwykłe sukienki z „kramnych” materii; na dzień powszedni płóciennokowe, na święta wełniane, zwykle jasnych kolorów. Szubki i płata czarne syberyjnowe. Kapelusze dotąd nie weszły w życie u mieszczanek, chociaż już w nie zamożniejsze żydówki się stroją...

Silni wiarą

Po 1795 roku okazało się, że mimo władania Wiedniem i Triestem, Habsburgowie dla pełni szczęścia potrzebują jeszcze posiadać m.in. Manie i Rogoźnicę:

parafia znalazła się w zaborze austriackim. Nie były to łatwe czasy, bo zaborca ograniczał wolność religijną i narodową. Kiedy Ziemia Międzyrzeczka znalazła się pod panowaniem carów, było jeszcze gorzej. Po powstaniu styczniowym Moskale podjęli akcję, która miała doprowadzić w dłuższym dystansie do wynarodowienia podlaskich unickich chłopów i uczynienia z nich bezwzględnie wiernych samodzierżawu Rosjan. Krokiem w tym kierunku miała być likwidacja katolicyzmu - obrządku wschodniego - unii i promocja prawosławia. W 1839 roku dokonano się to na terenach bezpośrednio wcielonych do Rosji, czyli m.in. dzisiejszej Białostoczczyźnie. Na początku Moskale mówili, że skończy się tylko na przywróceniu oryginalnej, nieskażonej łańciskimi wpływami wschodniej liturgii i usunięciu z cerkwi unickich elementów zachodnich - sygnaturek, organów itd.

Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego - relacjonował stosunki religijne w Międzyrzecu w drugiej połowie XIX wieku ks. Adolf Pleszczyński

Święty upór chłop podlaskiego

Zimą 1874 roku jednak zaczęto instalować w parafiach księży prawosławnych, a od włościan zaczęto wymagać zbiorowych albo indywidualnych aktów przystąpienia do prawosławia. Prosta, ale mająca głębokie korzenie pobożność, poczucie wspólnoty i więzi z katolicyzmem i papieżem oraz niemożliwość do przełamania święty upór chłop podlaskiego, sprawiły, że operacja ta spotkała się z radykalnym sprzeciwem. Małe podlaskie cerkwie unickie trzeba było szturmować jak twierdze - w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni, w dieśiatkach innych miejsc ludzi katowano nahałkami, wtrącano do więzień, pozbawiano majątku - kronikarze tych wydarzeń będą o tym pisać jako o prześladowaniach na miarę Nerona. Nie inaczej było w Międzyrzecu. Opisuje to szczegółowo ks. Pruszkowski w swoim dziele „Martyrologium, czyli męczeństwo unii świętej na Podlasiu”. Obie parafie unickie liczyły wtedy około 5000 dusz.



Moskale dokonali przebudowy świątyni, nadając jej cechy klasycznego rosyjskiego stylu - przebudowano fasadę i dobudowano dwie „cebule”, namalowano polichromię i wystawiono dzwonnicę bramną. Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebule” z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią”. Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebule” z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią”



Moskale, chcąc przyciągnąć niechętnych nowym porządkom unitów, wydali ogromne pieniądze na przebudowę i odnowienie świątyni. Mimo bogactwa wystroju i nowego frontonu wierni jak tylko mogli, unikali udziału w nabożeństwach

Wielu zapłacił sztrafy za niezgodę na wyniesienie organów, wielu poznało smak tiumny, nikt nie dał się przekupić - w międzyrzeczkich świątyniach dalej, oprócz wschodnich liturgii po cerkiewnoślawiańsku, śpiewano po polsku Godziniki i słuchano polskich kazań. W 1873 aresztowano szlachetnego księdza Horoszewicza, w jego miejsce w styczniu przysłano księdza prawosławego. Kiedy lud zgodnie wyprosił go z cerkwi i zasugerował, by się żwawo oddalił, ten

skwapliwie przystał, bo rozeznał, że nic tu po nim. Przez rok cerkiew była nieczynna. Naczelnik powiatu Kotów, swłocz i gwałtownik różnymi sposobami próbował albo zmanipulować, albo zastraszyć parafian, nikt jednak unii porzucić nie chciał. A szło już na ostre. Oporni przetrzymywani byli na mrozie, bici, mordowane były zwierzęta gospodarskie, tłuszcza żołdacka była przymusowo kwaterowana, wyjadała zapasy i dopuszczała się napadów.



Fundatorem i dobrodziejem świątyni był Adam Kazimierz Czartoryski, jeden z najświetlejszych magnatów swojej epoki

W 1874 roku Rosjanie próbowali prośbą i groźbą zmusić międzyrzeczkich unitów do przejścia na prawosławie

Zaszczytne miano: oporni!

W pamięci ludzkiej zachowała się niezłomna postawa sędziwego Symeona Józefaciuka, który zmarł po pobiciu (uhonorowano go później stosowną tablicą koło kościoła). Na zsyłkę i więzienie skazano ponad dwudziestu parafian, którzy zostawili w domach żony i dzieci. Nie złamało to ducha: po ślubie jeżdżono do Krakowa, modlono się na tajnych spotkaniach, raz na kilka lat przez okolicę przemykał tajny misjonarz,

który nocami chrzczył, spowiadał, błogosławił śluby, rozgrzeszał *in articulo mortis*... Najodważniejsi i najbardziej przedsiębiorczy ruszali na pielgrzymki do Rzymu, gdzie mogli wypłakać się Ojcu Świętemu. Gdy nuncjusz papieski jechał do Petersburga na koronację cara, pociąg zatrzymywany był przez włościan wielokrotnie i błagano o błogosławieństwo. W 1895 roku w parafii było 2458 osób, z czego do cerkwi uczęszczało 330 (w większości urzędników carskich, wojskowych i osób, których rodziny np. dzierżały od parafii ziemię), 800 osób było nieochrzczonych, 246 par zawarło swoje małżeństwa w Krakowie, 2090 osób carska administracja określała mianem „uporszczywych - opornych”. Mimo wielkich nakładów i starań, jakich Rosjanie dołożyli, żeby cerkiew upiększyć, uczynić ją atrakcyjną i przyciągającą, mało kto z miejscowych do niej zaglądał, nawet posyłanie dzieci do szkółki uznawano za duchowe ryzyko. Ale na pewno za nią tęsknili...

Kto żył - do kościoła!

Kiedy w kwietniu 1905 roku car Mikołaj II (taki znak: kilka dni wcześniej, w lesie niedaleko Kolem-brod modliło się razem na tajnych misjach 5 tysięcy unitów - to to zebranie opisywał Reymont...) wydał ukaz tolerancyjny, pozwalający każdemu mieszkańcowi Imperium wybrać sobie dowolną, legalną religię, międzyrzeccy unicy pobiegli do najbliższego kościoła rzymskokatolickiego, żeby tam się dać zapisać. Dlaczego tam? Unia była w Rosji zdelegalizowana, poza tym nie było, po trzydziestu latach, duchownych znających ten obrządek, większość potomków bohaterów z 1874 też już go nie pamiętała. Przywykli do otrzymywania sakramentów od kapłanów łańciskich. W ciągu kilku tygodni liczba wiernych parafii prawosławnej według oficjalnych rejestrów spadła z 1445 do 151 osób. Do parafii łańciskiej w Międzyrzecu dopisało się w 1905 roku 9225 wiernych z samego miasta i okolicznych wiosek.

Kiedy w sierpniu 1915 roku z ziem Południowego Podlasia wycofywali się Rosjanie, a wkraczali Niemcy, część mieszkańców regionu uległa propagandzie, wedle której Niemcy mieli dopuszczać się strasznych zbrodni. Na wschód ruszyło wielu prerażonych, zwłaszcza z terenów wiejskich. Za plecami zostawiali spaloną ziemię. Międzyrzec to zjawisko ominęło. Niemcy opuszczoną przez prawosławnych świątynię zamienili, ku zgorszeniu wiernych, na areszt. Dopiero w 1918 roku przekazali ją katolikom.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jak śpiewać bez słów? Cadykowie z rodu Taubów stworzyli 4000 melodii

Śpiewający Żydzi z Kazimierza

Co teologowie słowami, to Jezekiel Taub z Kazimierza i jego potomkowie mieszkający w Modrzycach pod Dęblinem przekazywali Bogu i współwyznawcom za pomocą muzyki. Do dziś ich utwory należą do najpopularniejszych chasydzkich melodii śpiewanych na całym świecie.

Taubowie z Kazimierza i Modrzyc (Dębina) nie była to byle jaka dynastia (tak bowiem nazywano ciągnące się przez dziesięciolecia sukcesy mistrzów i uczniów chasydzkich, nawet jeśli nie byli ze sobą spokrewnieni).

Albowiem sam założyciel chasydyzmu, Baal Szem Tow, nauczał Dow Bera z Międzyrzecza, a ten Elimelecha z Leżajska. Elimelech zaś był mistrzem słynnego Jakuba Icchaka Horowitza, Widzącego z Lublina. Uczniami Lublinera byli Symche Bunam i Święty Żyd z Przysuchy. U nich zaś nauki pobierał Menachem Mendel Morgensztern z Kocka. A pierwszy cadyk dynastii z Kazimierza, reb Jezechiel Taub, po swojej wiedzy jeździł do rebe Kockera. Takie duchowe i intelektualne dziedzictwo było dla chasydów gwarancją jakości.

Wielki talent

Jezechiel urodził się w Płońsku w 1755 roku. Jego ojciec zajmował się drobnym handlem. Nie wiemy dokładnie, kiedy osiadł w Kazimierzu, zapewne w 1827 roku i sam ogłosił się cadykiem.



Israel Taub, wnuk Jezekiela z Kazimierza, po pobycie w Zwoleniu przeniósł swoją siedzibę do Modrzyc pod Dęblinem, dając początek dynastii „Modzitz”

Prawdopodobny grób Jezechiela Tauba w 2018 roku odkryto w Kazimierzu pod szkolnym boiskiem, co wywołało i sensację, i kontrowersję. Chasydzi chcieli upamiętnić cadyka, co wiązałoby się zapewne z likwidacją boiska. Sprawa jest w toku

Chasydyzm (czyli bogobojność) - ruch w ramach judaizmu, powstały we wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku, charakteryzujący się odrzuceniem tradycyjnych form pobożności, zamilowaniem do mistycyzmu i przyjęciem wiodącej roli charyzmatycznych liderów- cadyków (sprawiedliwych)

Zasłynął jednak nie z kazań. Nie mówił pięknych kazań jak Magid z Kozienic. Nie był subtelnym filozofem, którego jak Kockera potomni zestawiać by mogli z Simonem Kierkegaardem. Nie miał charyzmy Widzącego. Ale miał inny dar. Był nieprawdopodobnie uzdolniony muzycznie. Dysponował wspaniałym głosem oraz łatwością tworzenia i zapisywania dźwięków. Głosił, że siedem tonów skali muzycznej to nic innego, jak siedem sfer niebiańskich i echo boskiego zamysłu o siedmiu dniach tygodnia.

Modlitwa ze śpiewem

Chasydzi w ogóle była to radośna gromada. Ekstazyjne formy modlitwy, poszukiwanie śladów boskości w przyrodzie i zdarzeniach dnia codziennego, umiejętność cieszenia się każdym dniem i każdą chwilą w swoim towarzystwie, skłonność do głośnej zabawy i tendencja do biesiadowania na chwałę Najwyższego były ich cechami charakterystycznymi. Były

też czasem powodem do zarzutów stawianych przez wrogów chasydzkiej drogi. Widzący z Lublina uważał, że w spirytusie są święte iskry i rolę męża pobożnego jest wywołać je na świat (oryginalnie, przyznaję, brzmiało to nieco bardziej skomplikowanie...). Mendel z Kocka nie rozstawał się z fajką. A chasydzkiego świętowania, które nie kończyło się tańcami, w zasadzie nie było.

Śpiew bez słów

A jak jest święto, to musi być i muzyka. Najpierw ta liturgiczna, w synagodze. Niektóre melodie Taubów przenikały nawet do miejsc modlitwy, w których chasydzi nie byli mile widziani. Ale najczęściej śpiewało się przy świątecznej kolacji. Zwłaszcza w szabas. I tu sprawa się komplikuje. Bo w jej czasie pobożny Żyd musi być radosny, a z drugiej strony od momentu obmycia rąk do zjedzenia chałki nie wolno nic mówić! Więc wymyślono „nigunim”! Śpiew bez

słów, specyficzne „murmurando”, pulsujące emocjami, radością, uduchowieniem - ale to wszystko bez słowa!

Być może niektórzy z Państwa pamiętają taki śpiew z filmu „Austeria” Kawalerowicza. Szacuje się, że Jezekiel i jego syn stworzyli ok. czterech tysięcy melodii. Nie podejmuję się oczywiście nawet przybliżać i opisywać ich charakteru - pisanie o muzyce jest podobno tak samo sensowne, jak tańczenie o architekturze. A wpisać słowa „Modzitz nigunim” do wyszukiwarki serwisu z wideoklipami po prostu warto.

Bnei Brak - nasi tam są!

Syn Jezekiela, Dawid, był uczniem rebe z Kocka i po jego śmierci w 1859 roku objął przywództwo nad tamtejszymi chasydami. Drugi syn, Szmul, przewodził kongregacji w Zwoleniu. Syn Szmula, Izrael, przeniósł się do położonych niedaleko Modrzyc (dziś Rycice) pod Dęblinem i tam założył własną dynastię (znaną w literaturze jako Modzitz). Pozostawił po sobie największą spuściznę muzyczną. Części jego potomków udało się uniknąć Holocaustu i wyemigrować do Stanów Zjednoczonych oraz Palestyny. Obecnie cadykiem odwołującym się do tradycji chasydów z Dębina jest Chaim Szaul Taub. Tytuł Kuzmi Rebe nosi jego brat Pinchas Mosze Taub. Obaj rezydują w Bnei Brak w Izraelu. Podobnie jak przodkowie, trudnią się tworzeniem muzyki.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU



Kościół św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie, widok od strony ulicy Parkowej. (pow. Łęczna), akwaforta Jadwigi Habrik-Wisniewskiej (zm. 1964). Świątynia wybudowana w latach 1812 - 1817 z fundacji Suffczyńskich. Pierwotnie o cechach klasycystyczno-barokowych z elementami neogotyku - która to opinia jest dowodem na kreatywność i uprzejmość jej twórców. Znacząco rozbudowany w 1902, potem kilka razy remontowany.

Źródło: https://artinfo.pl/dzialo/fotografii-w-lublinie

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święty Jan Nepomucen! Chyba najpopularniejszy rezydent przydrożnych kapliczek, zwłaszcza tych ustawionych na rozstajach dróg albo w pobliżu rzek (jak pamiętamy, zginął wrzucony przez siepaczy króla Wacława IV do Wełtawy). Zwykle przedstawiany w sutannie, ze stulą, w rękawie (nakrycie głowy) z krzyżem i lilią w ręku, czasem trzymający palec na ustach, co jest związane z opowieścią, że powodem zabójstwa miało być dotrzymanie przez niego tajemnicy spowiedzi królewskiej małżonki.

Dzisiejsze zdjęcie pochodzi z miejscowości Świerże (gm. Wohyń, pow. radzyński). Stoi na rozstaju dróg, niedaleko przeprawy mostowej. Co ciekawe, na miejscu usłyszałem, że figura to św. Stanisław Kostka. Nie jest to jedyny wypadek, gdzie vox populi rozszedł się z intencją twórcy. Bo sądząc po krzyżu, stule i lokalizacji: Nepomuk jak byk!

Zbigniew Smółko



Źródło: T. J.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Szósty gol Śpiączki, szósty punkt Górnika

W 11 kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni podejmowali na swoim boisku Piast. Mecz zakończył się podziałem punktów.

Sobotnie spotkanie rozgrywane w Łęcznej zdecydowanie lepiej zaczęli goście, którzy już w trzeciej minucie wyszli na prowadzenie po trafieniu Patryka Sokołowskiego. Podopieczny trenera Waldemara Fornalika opanał piłkę w polu karnym, zwiódł rywala i wpakował piłkę do bramki Macieja Gostomskiego strzałem z bliskiej odległości.

W 30 minucie bardzo bliski wyrównania był Bartosz Śpiączka, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta, a Alex Serrano nie umiał wykorzystać szansy na skuteczną dobitkę. „Śpiona” dopiął swego w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Po dośrodkowaniu z lewej strony od Leandro główkował bardzo precyzyjnie, pokonując golkipera gliwiczana.

Wynik remisowy utrzymał się do końca meczu, choć w doliczonym czasie w drugiej połowie Michał Mak

miał wysmienitą okazję na doprowadzenie do wyniku 2:1 dla Górnika. Z uderzeniem skrzydłowego poradził sobie jednak František Plach.

Zielono-czarni zdobyli szósty punkt w tym sezonie, przełamując serię trzech ligowych porażek z rzędu.

GÓRNIK ŁĘCZNA – PIAST GLIWICE 1:1 (1:1)

Bramki: Śpiączka 45' – Sokołowski 3'.

Górniki: Gostomski – Rymaniak, Midziński, Pajnowski, Leandro, Wędrzychowski (82' Szramowski), Tymosiak (72' Drewniak), Gol, Serrano (81' Lokilo), Krykun (86' Mak), Śpiączka (86' Banaszak).

Piast: Plach – Konczkowski, Huk, Mosór (89' Mokwa), Ameyaw (58' Pyrka), Sokołowski, Lipski, Kądzior, Tiago Alves (58' Steczyk), Katranie, Toril (84' Hateley).

Żółte kartki: Pajnowski, Midziński, Tymosiak – Toril, Steczyk.

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).

Widzów: 2043.

Dominik Smagała



Bartosz Śpiączka (na zdjęciu) ma już na koncie sześć trafień i jest w czołówce najsukuteczniejszych snajperów PKO Ekstraklasy. Ma najwięcej bramek spośród wszystkich Polaków w lidze

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Radomiak będzie kolejnym przeciwnikiem Górnika. Faworytem spotkania w Radomiu będą gospodarze, którzy sezon w PKO Ekstraklasie rozpoczęli znacznie lepiej niż Łęcznianie. W dziesięciu meczach podopieczni trenera Dariusza Banasika uzbierali 12 punktów, a na swoim terenie są wciąż niepokonani. „Górnicy” z kolei z delegacji przywieźli do tej pory jedno oczko. W poprzednim sezonie, jeszcze w Fortuna 1 Lidze, w meczu w Radomiu Górnik przegrał z Radomiakiem 0:3. Jak będzie tym razem?



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Drużyna udźwignęła mentalnie trudny moment

W jakimś stopniu czujemy niedosyt. Graliśmy na swoim boisku, mieliśmy sytuację do zdobycia gola, jak te Alexa Serrano i Michała Maki. Tym razem się nie udało, ale musimy ciężiej pracować, by takie momenty przekuć nie na jeden, a na trzy punkty. Ciężko było nam na początku meczu, bo wiadomo, jaka jest nasza sytuacja, więc po stracie bramki w drugiej minucie wydawało się, że będą tu ciężary. Jednak drużyna udźwignęła trudny moment mentalnie. Zawodnicy zaczęli liderować na swoich pozycjach

PIŁKA NOŻNA II LIGA Puławianie ograli Ruch w Chorzowie. Pierwsza porażka „Niebieskich”. Cudny mecz Wisły

Wisła uciszyła ul. Cichą

Gracze Mariusza Pawlaka zrobili coś, czego mało kto się spodziewał. Wisła zwyciężyła niepokonany do tej pory Ruch. Kilka dni temu Duma Powiśla potrafiła ograć lidera - Stal Rzeszów. Teraz poradziła sobie z drugą ekipą w stawce.

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć gospodarze, ale Tomasz Wójtowicz trafił z bliska w słupkę. Strzał Michała Mokrzyckiego zdołał obronić Piotr Owczarzak. Gdy nasi ruszyli do ataków, robili to skutecznie. Carlos Daniel zagrał prostopadłą piłkę do Dominika Banacha, który dokładnie miesiąc przed 19 urodzinami zdobył swoją drugą bramkę w II lidze. Sześć minut później kibice gospodarzy jeszcze bardziej przecierali oczy ze zdumienia. Krystian Puton wyrzucił piłkę w pole karne do Emila Drozdowicza, a ten po przyjęciu futbolówki obrócił się i uderzył obok Jakuba Bieleckiego.

Po przerwie było pewne, iż „Niebiescy” będą chcieli gonić wynik. Trafienie kontaktowe zaliczyli po nieco ponad kwadransie. Piłka została wbita w pole karne. Kilka uderzeń, nieudolnych wy-



Zrobili to! Emil Drozdowicz (z lewej), Ednilson i spółka dokonali wielkiej rzeczy. Wisła ograła Ruch w Chorzowie!

bić sprawiło, iż futbolówka trafiła pod nogi Daniela Szczepana, a ten uderzył obok Piotra Owczarzaka.

Odpowiedź Wisły była piorunująca, jednak sędzia z Krakowa nie uznał gola, chociaż początkowo wskazał na środek boiska. Według niego Ednilson przy wyskoku faulował Bieleckiego. Puławianie byli w „gazie” i w 76 minucie zdobyli trzeciego gola. Chwilę po wejściu na boisko Kacper Kondracki przewidział złe podanie Bartłomieja Kulejewskiego do golkipera, zabrał piłkę i dopełnił formalności.

To nie koniec emocji! W doliczonym czasie gry Damian Kowalczyk zdobył gola kontaktowego. Sęk w tym, że wcześniej łokciem

uderzył Owczarzaka. Paweł Kukła mimo protestów naszych był nieugięty. Uznał gola, co po powtórkach telewizyjnych było nie do zaakceptowania. Było pewne, iż do ostatnich chwil „Niebiescy” będą chcieli zdobyć bramkę na wagę remisu. Nic z tego! Bartłomiej Bartosiak przejął piłkę i huknął z 20 metrów. Bielecki nie miał szans. Ostatni gwizdek oznaczał zwycięstwo z wiceliderem!

RUCH CHORZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:4 (0:2)

Bramki: Szczepan 62', Kowalczyk 90+4' - Banach 29', Drozdowicz 35', Kondracki 76',



Udowodniliśmy, że stać nas na dobry mecz

W Chyba lubicie grać z teoretycznie lepszymi?

- Każdy mecz pisze swoją historię. Cieszymy się, że potrafiliśmy ograć Stal i Ruch, czego mało kto się spodziewał. Mamy cenne punkty z zespołem, który do dzisiaj nie przegrał. Cieszymy się. Da się zauważyć, że jak gra Wisła to jest grad bramek. Wolałbym, by piłka wpadała do jednej bramki.

W Jest triumf, ale nie obyło się bez kontrowersji...

- Nam ciężko ocenić sytuację na bieżąco. Mamy tablet z podglądem spotkania na żywo. Kibice mieli łatwiej, bo były

powtórki. Sędzia się pomylił, ale na szczęście to nie zmieniło rozdziału punktów. Mamy komplet i to jest najważniejsze.

W Niewiele dawało wam szansę...

- Nie byliśmy faworytem, ale piłka nożna jest nieprzewidywalna, a przez to piękna. Udowodniliśmy, że Wisłę stać na dobry mecz i skuteczną grę.

W Przed wami Śląsk II Wrocław...

- Przyjedzie ciekawy zespół z kilkoma zawodnikami, którzy grali na poziomie Ekstraklasy. Szykujemy się na ciężkie starcie.

Bartosiak 90+5'.

Ruch: Bielecki - Wójtowicz (84' Siwek), Kulejewski, Nawrocki, Dyr, Szkatuła (46' Kowalczyk), Janoszka (76' Kowalski), Mokrzycki, Neugebauer, Foszmańczyk (90' Żagiel), Szczepan.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawaszczuk, Kubań (81' Lisowski), Banach (72' Kondracki), Puton, Daniel,

Ednilson (90' Bartosiak), Drozdowicz.

Żółte kartki: Kowalczyk, Foszmańczyk, Mokrzycki - Kubań, Banach, Wiech.

Czerwona kartka: Socha, na ławce.

Sędziował: Kukła (Kraków).

Widzów: 5428.



Wyniki 11 kolejki:

Termalica - Lechia 0:2
Górniki - Piast 1:1
Cracovia - Warta 2:0
Zabrze - Wisła 0:1
Śląsk - Raków 1:2
Płock - Pogoń 1:0
Jagiellonia - Radomiak (po zamknięciu wydania)
Legia - Lech 0:1
Stal - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	11	24	23-6
2.	Lechia Gdańsk	11	22	20-9
3.	Raków Częstochowa	10	21	21-14
4.	Pogoń Szczecin	11	19	16-9
5.	Śląsk Wrocław	11	17	15-14
6.	Cracovia	11	16	18-18
7.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
8.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
9.	Piast Gliwice	11	14	14-15
10.	Wisła Kraków	11	14	14-16
11.	Wisła Płock	11	13	18-17
12.	Górnik Zabrze	10	13	13-15
13.	Radomiak Radom	10	12	11-10
14.	Stal Mielec	10	12	11-16
15.	Legia Warszawa	9	9	10-13
16.	Bruk-Bet Termalica	10	7	10-15
17.	Warta Poznań	11	7	8-15
18.	Górniki Łęczna	11	6	9-27

Następna kolejka (22-24.10.):

Lech - Płock, Lechia - Zabrze, Piast - Legia, Pogoń - Jagiellonia, Radomiak - Górnik (22.10., g. 18), Raków - Termalica, Warta - Stal, Wisła - Śląsk, Zagłębie - Cracovia

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Ruch - Wisła 2:4
Znicz - Olimpia 1:1
Hutnik - Stal 1:2
Pogoń S. - Sokół 3:0
Motor - Wigry 1:1
Bełchatów - KKS Kalisz 2:1
Lech II - Chojniczka 3:2
Garbarnia - Pogoń G. 2:1
Śląsk II - Radunia 2:5

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	13	32	28:11
2	Ruch Chorzów	13	28	21:11
3	Chojniczanka	13	22	29:13
4	Olimpia Elbląg	13	22	14:13
5	Motor Lublin	13	21	24:11
6	Radunia Stężyca	13	20	22:19
7	Wisła Puławy	13	19	25:21
8	Lech II Poznań	12	19	14:14
9	Wigry Suwałki	13	18	15:14
10	KKS Kalisz	13	17	13:13
11	Garbarnia Kraków	13	17	18:19
12	Pogoń Siedlce	13	17	18:23
13	Pogoń Grodzisk M.	12	14	14:16
14	Śląsk II Wrocław	13	14	20:24
15	Znicz Pruszków	13	14	17:22
16	GKS Bełchatów	13	10	11:23
17	Hutnik Kraków	13	8	9:21
18	Sokół Ostroda	13	4	5:29

NASTĘPNA KOLEJKA (23.10., godz. 15:00): Wisła - Śląsk II, Olimpia - Pogoń G., Chojniczanka - Garbarnia, KKS Kalisz - Lech II, Wigry - GKS Bełchatów, Sokół - Motor, Stal - Pogoń S., Radunia - Hutnik, Znicz - Ruch.

mp

Chełmianka Chełm - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:2 (0:0). Przełamana zła passa

Mistrzowie obrony, mistrzowie wyjazdów

Na wygraną Orleńta czekały od czterech spotkań. Już z Podhalem rozegrały zupełnie przyzwoite zawody, ale zabrakło szczęścia. W Chełmie goście wykorzystali gorszą dyspozycję gospodarzy i pewnie dopisali sobie trzy oczka.

Do gry po przerwie spowodowanej kontuzją wrócił Karol Rycaj. W środku pola znowu szansę od pierwszej minuty otrzymał Arkadiusz Korolczuk, razem z Szymonem Kamińskim operujący za plecami Piotra Cwika.

Nie przyjechali się bronić

Orleńta od pierwszych minut próbowały wysokiego pressingu, utrudniając miejscowym bezpieczne wyprowadzenie piłki z własnej strefy. Obrona gości grała dość pewnie, przy dośrodkowaniach dobrze radził sobie Robert Nowacki. W 9. min. z wolnego strzelał Patryk Szymala, ale bramkarz Cheł-

mianki nie miał większych kłopotów. W 20. min. dobrze dośrodkował Paweł Chaliadka, ale strzał głową Arkadiusza Maja minął poprzeczkę. Gospodarze najlepszą sytuację stworzyli sobie w 30. min., ale Nowacki wygrał pojedynek z Michałem Grądem.

Na początku drugiej połowy Orleńta szybko przejęły inicjatywę, co zaowocowało golem. W polu karnym Maj wykorzystał pasywną postawę obrońców i z 8 metrów pewnie strzelił do bramki. Miejscowi nie potrafili przejąć inicjatywy. Dopiero po kilku ofensywnych zmianach gra przesunęła się bliżej bramki Orleńta, jednak nie było mowy o obłężeniu. W doliczonym czasie gry po kontrataku Jan Bożym został sfaulowany w polu karnym i przed szansą stanął Patryk Szymala. Kapitan Orleńta rąbnął w okienko i zakończył emocje.

Komentarz

Po 13 kolejkach Orleńta znowu mogą się poszczycić najskuteczniejszą obroną w lidze, tracą średnio tylko jednego gola

na mecz. Spora w tym zasługa Roberta Nowackiego, który w ostatnich trzech meczach skapitulował tylko raz i to po rzucie karnym. Na początku sezonu wydawało się, że boiskowe triumfy ma już za sobą, że skupi się na szkoleniu młodszych kolegów. Dawid Rosiak początek rundy miał imponujący, potem jednak było już nieco gorzej. Maks Ciołek typowany jako „jedynka” w przerwie między jedną a drugą kontuzją narozrabiał w bramce w meczu pucharowym z Lechią Zielona Góra. Prawdę rzekłszy, wstawienie Roberta do bramki to nie był genialny ruch sztabu trenerskiego, tylko konieczność. I w ten sposób, po serii niefortunnnych zdarzeń, Orleńta mają najlepszego chyba na ten moment golkipera w lidze. Uwielbiam takie historie.

Kolejną statystyczną ciekawostką jest fakt, że Orleńta są drużyną najlepiej w całej stawce punktującą na wyjeździe - w delegacji zdobyły dotychczas 13 punktów, trzy razy wygrywając, cztery mecze remisując i nie zając goryczy porażki. Kolejny rywal, ŁKS Łągowo na wyjeździe grywa w kratkę: potrafił m.in.

wygrać pewnie w Rzeszowie, ale przegrać (i to grając pół godziny w przewadze!) w Białej Podlaskiej. Czy Orleńta przełamią serię dwóch kolejnych porażek na Warszawskiej?

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:2 (0:0)

Bramka: Maj (51), Szymala (90+3-z karnego).

Chełmianka: Ciołek – Wiatrak, Mazurek, Zbiciak, Kanarek (82 Wołos), Brzozowski (55 Myśliwiecki), Czułowski (74 Dziubiński), Piekarski, Wójcik, Grądz (46 Skoczylas), Kashay.

Orleńta Spomlek: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Myszyka, Szymala, Korolczuk (61 Mnatskanyan), Kamiński, Cwik (69 Bożym), Rycaj (81 Bryja), Koszel, Maj (81 Kołtunowicz).

Żółte kartki: Kanarek, Czułowski, Skoczylas – Korolczuk, Bożym.

Sędziował: Gerard Gawron (Mielec)

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczynski

Brawo obrona!

Znakomicie prezentowała się formacja obronna, którą był cały zespół, bo naszym pierwszym obrońcą był Arek Maj i jako całość świetnie funkcjonowaliśmy, a wszystkim z tytułu dowodził Robert Nowacki, który rozegrał kolejne wzorowe spotkanie, co niezmiennie mnie cieszy. Wiedzieliśmy, że przeciwnicy grają trójką obrońców, więc nałożyliśmy odpowiedni pressing i ustawienie, które uniemożliwiło wyprowadzenie piłki gospodarzom. Czekaliśmy na tę wygraną, jednak zespół zasłużył już dużo wcześniej, żeby móc się cieszyć z pozytywnego wyniku. Teraz chwila odpoczynku i zaczynamy przygotowania do meczu z Łągowem, który będzie również niesamowicie ciężki.

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Podlasie - Sokół 0:0
Chełmianka - Orleńta 0:2
Korona - Wólczanka 1:0
Avia - KSZO 1:2
Stal - Czarni 3:0
Podhale - Siarka 1:0
ŁKS Łągowo - Cracovia II
Wisła - Tomasovia 0:0
Unia - Wisłoka 0:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	13	27	31:14
2	Cracovia II Kraków	13	27	28:16
3	Podhale Nowy Targ	13	25	29:19
4	ŁKS Łągowo	13	23	24:15
5	Stal Stalowa Wola	13	23	23:18
6	Chełmianka Chełm	13	21	22:17
7	Orleńta Radzyń Podl.	13	20	19:13
8	Korona Rzeszów	13	20	21:17
9	Unia Tarnów	13	18	22:17
10	KSZO Ostrowiec Św.	13	17	15:13
11	Avia Świdnik	13	17	16:16
12	Wisłoka Dębica	13	16	23:26
13	Czarni Polaniec	13	16	16:20
14	Sokół Sieniawa	13	12	12:29
15	Podlasie Biała Podl.	13	11	8:18
16	Wisła Sandomierz	13	11	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	13	7	16:31
18	Wólczanka Wólka P.	13	6	11:28

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.10): Orleńta - ŁKS Łągowo (sob., godz. 14:00), Tomasovia - Podlasie (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - Cracovia II, Siarka - Chełmianka, Sokół - Podhale, Czarni - Wisła, KSZO - Stal, Wólczanka - Avia, Unia.

PIŁKA NOŻNA III LIGA Ósmy remis białczan. Kocoł nie umie strzelać przeciwko Sokołowi

Karny to jeszcze nie gol. Podlasie z punktem

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że mecz z Sokołem Sieniawa może być przełomowym. Białczanie chcieli wskoczyć na zwycięską ścieżkę z zespołem, który przed sezonem został bardzo mocno osłabiony i ekipa, która w poprzednich rozgrywkach walczyła o wicemistrzostwo, teraz będzie biła się o utrzymanie.



Mina Kamila Kocoła mówi wszystko. Remis to wielki niedosyt dla Podlasia (fot. Cezary Hince)

20 czerwca Podlasie udało się do Sieniawy na starcie z Sokołem. Gospodarze walczyli o drugie miejsce na koniec sezonu. Białczanie musieli wygrać, by utrzymać się w III lidze. Udało się! Po dwóch bramkach Macieja Wojczuka oraz trafieniach Krzysztofa Salaka i Pawła Zabielskiego biało-zieloni triumfowali 4:3 i zachowali byt na tym szczeblu rozgrywkowym.

Wówczas rzutu karnego nie wykorzystał Kamil Kocoł. Jego próbę obronił Mateusz Zajac. Podobnie było w sobotę. 27-latek trafił w słupek. Działo się to w 65. minucie. „Kocołek” wrócił do podstawowego składu po kontuzji, której doznał w meczu pucharowym z Orleńtami Radzyń Podlaski. Chwilę wcześniej Dominik Pasterczyk

sfaulował Gabriela Mierzwińskiego, który dzień wcześniej skończył 18 lat.

Było to drugie nietrafione „wapno” tego dnia. Po niespełna pół godzinie gry Diel Spring powalił w polu karnym Sebastiana Kaczyńskiego. Sam poszkodowany podszedł do „jedenastki”. Uderzył w lewy róg bramki Michała Nowaka, a ten spaść się na medal, odbijając próbę zawodnika rodem z Łaskarzewa nieopodal Garwolina.

Bohaterem gości został Dominik Pasterczyk. 18-latek trafił w słupek. Działo się to w 65. minucie. „Kocołek” wrócił do podstawowego składu po kontuzji, której doznał w meczu pucharowym z Orleńtami Radzyń Podlaski. Chwilę wcześniej Dominik Pasterczyk

chodzić do sytuacji, ale bardzo rzadko potrafią je finalizować.

Bardzo blisko szczęścia był Mierzwiński. Niestety jego uderzenie odbiło się od słupka, a obrońca wybił piłkę z linii bramkowej. Po zmianie stron Podlasie było zespołem lepszym. Uderzali: Jarosław Kosieradzki i Arkadiusz Kot. Za każdym razem górą był Pasterczyk. Szansę miał Maciej Wojczuk po akcji Kocoła i Marcina Pigieła. Super okazję miał Tomasz Andrzejuk, który niepilnowany główkował po centrze „Woja”.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ SIENIAWA 0:0

Podlasie: Nowak - Kosieradz-

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk

Podlasie

Nie chcę narzekać

Znowu zabrakło szczęścia pod bramką przeciwników. W kolejnym meczu, nie licząc tego z Siarką, graliśmy dobrze w defensywie, a do tego stwarzaliśmy sobie sytuacje. Oddaliśmy dobre strzały, ale nie chciały wpaść. Gabrys Mierzwiński uderzył. Słupek. Piłka zatańczyła na linii bramkowej i obrońca zdążył wybić. To pokazuje, że brakuje szczęścia. Nie chcę narzekać, ale trenujemy na sztucznej murawie, a gramy na naturalnej. Naprawdę to nie pomaga

ki, Kot, Salak, Spring, Pigiel, Nieścieruk, Andrzejuk, Kocoł, Mierzwiński (70' Bahonko), Wojczuk (80' Zabielski).

Sokół: Pasterczyk - Graszka, Drelich, Skala, Lis, Majka, Wawryszczuk (80' Rączka), Więcek (69' Ochał), Gdowik (80' Kos), Oziębło (69' Pikiel), Kaczyński (74' Wójcik).

Żółte kartki: Spring, Kot - Pasterczyk, Więcek, Skala.

Sędziował: Chrzastek (Radom).

Widzów: 300.



ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, zawodnikiem Podlasia

Chcemy wesołego powrotu z Tomaszowa

W Chyba nie podejdiesz do następnego rzutu karnego w meczu z Sokółem?

- Nie umiałem pokonać bramkarza rywali w ostatniej kolejce poprzedniego sezonu, to samo przydarzyło się teraz. Nie wiem co powiedzieć. Trafiałem w słupek.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Powinniśmy wygrać. Goście mieli karnego, my również, ale patrząc na sytuację bramkowe, mieliśmy ich więcej i byli lepsze. Niestety, ale straciliśmy dwa punkty, a nie wywalczyliśmy jeden.

W To był mecz z gatunku tych, które w razie zwycięstwa dawało wam możliwość pozostania na powierzchni...

- Zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Nasza sytuacja w tabeli nie jest do pozazdroszczenia. Piłka po raz kolejny pokazała, że nie wszystko, co

ma się wydarzyć, dzieje się na murawie.

W Punkt jest wielkim niedosytem, ale pozytywnym jest Twój powrót na boisko...

- Cieszę się, że mogę pomóc drużynie. Po kontuzji nie ma śladu. Wytrzymałem cały mecz. Czuję się dobrze.

W Co się dzieje z ofensywą?

- Nie wiem. Potrafimy stwarzać sytuacje, ale szwankuje wykończenie.

W Przed wami spotkanie z Tomasovią Tomaszów Lubelski...

- Jedziemy do beniaminka, który jeszcze nie wygrał na swoim stadionie. My nie umieliśmy triumfować na obcym terenie. Plan jest prosty, ale z podobnym nastawieniem wyjdą gracze z Tomaszowa. Nie ma innej opcji. Nie wyobrażam sobie innego wyniku jak nasze zwycięstwo i wesoły powrót do domu.

Ósmy triumf Huraganu. 11 gol „Chmiela”

Zespół z Międzyrzecza Podlaskiego po raz drugi w sezonie ograł Powiślaka Końskowola.

W pierwszym starciu podopieczni Damiana Panka wygrali 5:1. - Wynik był trochę mylny, gdyż rywale prezentowali dobry futbol, ale nam wychodziły kontry. Wiedzieliśmy, że z każdym meczem grają lepszą piłkę. To się potwierdziło. Musieliśmy się mocno spiąć, by sięgnąć po komplet punktów. Dostaliśmy gola i było mało czasu, by przechylić szalę na swoją korzyść. Co więcej, nie było wielu okazji, ale cieszy to, że po wzorowo przeprowadzonej akcji zapewniliśmy sobie triumf - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze wygrywali po trafieniu Bartłomieja Goździołki, który sfinalizował centrę z rzutu rożnego Pawła Komara. - Mamy nagranie i ewidentnie widać wyłob. Powinien być faul, a straciliśmy bramkę - mówi Radosław Muszyński. Jego piłkarze



W dwóch meczach Huraganu z Powiślakiem Mariusz Chmielewski czterokrotnie pokonał bramkarza rywali

wyrównali w 67. minucie. Kamil Przychodzień wrzucił z autu do Jakuba Prylińskiego, który dobrze zachował się w polu karnym i wyrównał. Dla 21-latka to 13 gol w sezonie. 11 trafień w sezonie zaliczył Mariusz Chmielewski. Napastnik Huraganu sfinalizował prostopadłe zagranie Pawła Radziszewskiego do Bartłomieja Goździołki, który wycofał futbolówkę na siód-

my metr.

- Był mecz na remis. Nie zasłużyliśmy na porażkę, ale też nie potrafiliśmy zdominować przeciwnika. Pozostał niedosyt, bo byliśmy przygotowani. Przegrywaliśmy i zmieniliśmy ustawienie. Po голу na remis było mało klarownych okazji, ale gospodarze zdołali nas przechytrzyć - dodaje.

IV liga to nie zsyłka

11 gola w sezonie zdobył Mariusz Chmielewski.

- Obecnie trudno wyobrazić sobie zespół bez „Chmiela”. Poważną kontuzję leczy Patryk Pakuła, a Kacper Waniowski odszedł do Victorii Parczew. Mariusz jest niezbędny dla nas. Przychodził do zespołu podłamani, gdy podziękowano mu w Podlasiu Biała Podlaska. Dobrze, że nie uznał, iż czwarta liga to zsyłka. Sytuację potraktował poważnie. Chciał się odbudować i życzę mu, by gra w klubie z Międzyrzecza Podlaskiego była odskocznią do występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Do tego jeszcze trochę czasu, więc na ten moment korzystamy z jego gry i skuteczności - mówi Panek.

Jadą do faworyta

W sobotę o godz. 12 międzyrzeczanie rozpoczną starcie z Lublinianką Lublin.

- Będzie to mecz na szczycie. Zagramy na boisku lidera. Wierzę, że jako zespół odrobimy lekcję i pracę domową.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Górnik II - Orleń 2:1
Huragan - Powiślak 2:1
Lutnia - Lublin. 0:3
Lewart - Opolanin 2:2
Motor II - POM 3:1
Sparta - Włodaw. 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	12	29	30:7
2.	Motor II Lublin	12	26	41:16
3.	Huragan Między P.	12	26	26:20
4.	Górnik II Łęczna	11	20	26:15
5.	Powiślak Końskowola	12	17	25:23
6.	Opolanin Opole Lub.	12	16	16:18
7.	Orleń Łuków	12	15	19:23
8.	POM Iskra Piotrowice	12	15	17:29
9.	Lewart Lubartów	12	11	15:20
10	Sparta Rejowiec F.	11	11	10:17
11	Włodawianka	12	9	11:38
12	Lutnia Piszczac	12	8	15:25

NASTĘPNE KOLEJKI

(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orleń - Włodawianka (niedz., godz. 15:00).

(30/31.10): Górnik II - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 14:00), Lutnia - Lewart (sob., godz. 13:00), Sparta - Orleń (niedz., godz. 13:00), Włodawianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Stal - Gryf 0:0
Grom - Start 2:5
Huczwa - Hetman 2:1
Świdnicz. - Kłos 3:2
Brat - Granit 1:7
Igros - Kryształ 3:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	28	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	12	27	34:19
3.	Granit Bychawa	12	26	38:16
4.	Start Krasnystaw	12	23	32:11
5.	Grom Różaniec	12	20	26:22
6.	Świdniczanka	12	18	21:21
7.	Huczwa Tyszowce	12	16	18:21
8.	Kłos Gmina Chełm	12	15	18:24
9.	Gryf Zamość	12	13	18:19
10	Igros Krasnobród	12	10	20:35
11	Hetman Zamość	12	7	14:33
12	Brat Siennica Nad.	12	0	14:52

NASTĘPNA KOLEJKA

(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

Orleń chcą zsiąść z karuzeli

Siódmą porażkę ponieśli piłkarze z Łukowa. Gracze Orleń ulegli 1:2 Górnikowi II, który zrewanżował się za przegraną 0:2 w pierwszej rundzie.

Łęcznianie objęli prowadzenie w 35. minucie. Po dośrodkowaniu Michała Golińskiego bramkarz gości odbił piłkę do góry. Najlepiej zachował się Kacper Brzyski, który głową trafił do siatki. Przyjezdni przed przerwą zdołali wyrównać. Igor Belka sfaulował Adriana Siemieniuka, a Radosław Szustek pewnie uderzył z 11 metrów, trafiając w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera.

Po kwadransie drugiej części Górnik II zdobył gola na wag zwycięstwa. Zespół grający jako gospodarze w Milejowie odebrał piłkę w środkowej strefie, a Damian Iwańczuk popisał się świetną prostopadłą piłką między obrońców do Pawła Perduna, który uderzył obok golkipera łukowian.

- To niewybaczalne, byśmy stracili piłkę przy naszej kontrze. Gospodarze wykorzystali nasz brak organizacji i strzelili

gola wartego zwycięstwo. Pierwsza połowa to przewaga w posiadaniu piłki przez miejscowych. Dobrze się broniliśmy. Zdołaliśmy wyrównać po świetnym zagranie Radka Szustka za linię obrony. Wszystko dobrze się układało do tego błędu - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec przyznaje, że po stracie gola jego podopieczni byli bezradni. - Próbowaliśmy sforsować defensywę Górnika II, jednak waliliśmy głową w mur. To było spotkanie na remis, a wracaliśmy z Milejowa bez niczego. Możemy być zadowoleni z postawy chłopców, ale za to nie dają punktów - dodaje.

Przyjedzie Włodawianka

W niedzielę o godz. 15:00 nasi rozpoczną starcie z Włodawianką Włodawa.

W pierwszej rundzie łukowianie wygrali 4:0 po dwóch golach Oskara Siwka i trafieniach Szymona Łukasiewicza i Radosława Szustka. Co ciekawe, dwóch pierwszych lecz kontuzje. - Musimy się mieć na baczności. Niby zespół z Włodawy zawodzi w tym sezonie,

ale w weekend potrafił wygrać w Rejowcu. Do starcia podejmiemy jak do każdego, z zamiarem wywalczenia kompletu punktów, ale mamy serdecznie dosyć karuzeli. Chcemy usadzić się na zwycięskiej ścieżce. Oby tak się stało już po najbliższym starciu - mówi Syga.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - ORLEŃ ŁUKÓW 2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski 35', Perdun 60' - Szustek 42' (k).

Górnik II: Belka - Król, Pendel, Duda, Kocyła, Iwańczuk, Obroślak (62' Fieder), Brzyski, Goliński (90' Lato), Perdun (88' Świeca), Golba (70' Szałachowski).

Orleń: Kuźma - Goławski, Rybka, Bednarczyk (70' Grochowski), Machniak, Szustek, Ebert (85' Chojniak), Sowisz, Jaworski, Siemieniuk, M. Kania (60' Kaliński).

Żółte kartki: Belka, Iwańczuk, Szałachowski, Goliński - Sowisz, Syga (trener).

mp

Uśmiechy tylko przed meczem

Lutnia musiała uznać wyższość lidera z Lublina.

Zanim na dobre rozpoczęło się spotkanie, Lublinianka cieszyła się z gola. W 35. sekundzie Joe Dearman wpadł w pole karne i zagrał do Michała Palucha, który nie miał problemów z pokonaniem Oskara Kasperka. W odpowiedzi Adrian Hołownia próbował zaskoczyć wysuniętego Adriana Wójcickiego. W 24. minucie Mateusz Miśkiewicz znalazł się na spalonym po strzale Fularskiego odbitym przez bramkarza miejscowych. 12 minut później Karol Futs wrzucił do Dearmana, jednak jego próba była minimalnie niecelna. W kolejnej akcji goście już mieli powody do zadowolenia. „Fular” zagrał do Anglika, a ten pewnym strzałem pokonał Kasperka.

Tuż po przerwie Dearman mógł skompletować dublet, jednak w ostatniej chwili jego próba została powstrzymana wślizgiem przez defensora piszczaczan. Goście mieli przewagę i w 82. minucie podwyższyli. Dearman wykorzystał nieporozumienie bramkarza z obrońcą i po zagra-

niu Makowskiego trafił do pustej bramki. Nie potrafił tego uczynić Adam Wiraszka, który „położył” Wójcickiego i przestrzelił. W końcówce dwukrotnie próbował najbardziej doświadczony gracz lublinian Tomasz Brzyski, ale bez efektu.

„Setka” Artymiuka

Przed spotkaniem władze klubu uhonorowały Damiana Artymiuka, który niedawno zdobył setnego gola w barwach zespołu z Piszczaca.

LUTNIA PISZCZAC - LUBLINIANKA LUBLIN 0:3 (0:2)

Bramki: Paluch 1', Dearman 39', 82'.

Lutnia: Kasperek - Borowik (46' Szabat), Kacik, B. Kaliszuk (78' Hawryluk), Skrodziuk, Wiraszka, Korol, Olszewski, Hołownia, T. Kaliszuk, Łukasiewicz.

Żółte kartki: T. Kaliszuk, B. Kaliszuk.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wysokie wygrane Bad Boys, Sokoła, Orła i AR-TIG-u

Za piłkarzami dziesiąta seria gier. W Klasie Okręgowej przewodzi Unia Żabików. Pewne punkty wywalczył Grom Kąkolewnica. Na drugie miejsce awansował ŁKS Łazy, zaś na trzecie Bad Boys Zastawie. Az-Bud zremisował z Unią Krzywdą. Ekipa z Adamowa w końcówce rozbiła Orła. Bizon podzielił się punktami z LZS-em Dobryń.

Piękna końcówka Sokoła

Adamowianie ograli Orła. Gra-cze Wiesława Gruli triumfowali 5:1. Prowadzenie dał Paweł Czubek, zaś po przerwie z rzutu karnego po faulu Mateusza Skórki wyrównał Paweł Pliszka. - Straciliśmy kolejną bramkę i zwiesiliśmy głowy. Zagraliśmy bez składu i ładu. O końcowych minutach musimy jak najszybciej zapomnieć - mówi Konrad Łabęcki, opiekun zespołu z Czemierniki. Na 2:1 i 3:1 trafił Norbert Osiak, czyli nominalny bramkarz. Kropkę nad „i” postawił Marcin Dzido, który na raty wykorzystał rzut karny po faulu na Jakubie Prochu. - Mieliliśmy więcej okazji, a część potrafiłmy wykorzystać. Goście mogą dużo zawdzięczać swojemu bramkarzowi, który uchronił ich od straty większej ilości bramek - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 5:1 (1:0)

Bramki: Czubek 25', Osiak 68', 73', Piotrowski 84', M. Dzido 87' - Pliszka 60' (k)
Sokół: M. Dzido - Sokołowski, Wrzosek, Miszta, Skórka, J. Nowicki (53' Domański), K. Nowicki, Czubek (58' Piotrowski), Jarosław Bosek, J. Wierzbicki (63' Osiak), Mat. Baran (85' Proch).
Orzeł: Bocian - Fijałek, Sosnowski, Mańko (85' Krupa), Dąbrowski, Powalka, Baryła, Ko. Dobosz (55' Wójtowicz), Ka. Dobosz (80' Mierzwiński), Orzechowski, Pliszka.

Rybka w ostatniej chwili

Podziałem punktów zakończyło się starcie Bizona z LZS-em Dobryń. - Zaczęliśmy dobrze. Objęliśmy prowadzenie, mieliśmy kolejne okazje, poprzeczkę. Później popełniliśmy głupie błędy i całą drugą połowę dążyliśmy do strzelenia gola. Udało się w doliczonym czasie gry. Za pierwszym razem Marcin Rybka otrzymał prostopadłą piłkę od Patryka Izdebskiego, a następnie skończył z bliska zagrać z lewej strony od Michała Botwiny - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

BIZON JELENIEC - LZS DOBRYŃ 2:2 (2:1)

Bramki: Rybka 26', 90+2' - Rybaczuk 40', Demidziak 45+1'.
Bizon: Kopeć - M. Izdebski, A. Gajownik (55' Michalak), Rybka (90+4' Okuń), Adenekan, Piotrowski, Olek, Gajda (13' E. Gajownik), Jankowski, P. Izdebski, M. Botwina.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Ka. Mądry, Rybaczuk (84' Goławski), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Kozłowski, Demidziak, Golec (70' Marczuk).
Czerwona kartka: Demidziak 74', za faul.

Bartek za trzy

Unia Żabików po zaciętym starciu ograła Kujawiaka. Bohaterem został Bartosz Kozłowski, który głową wykończył centrę Jakuba Pieńko, który tydzień wcześniej zaliczył trzy asysty. - Pierwsza część to dużo walki w środku boiska. Było mało okazji, chociaż lepiej powinien zachować się Kozłowski. Po zmianie stron mieliśmy słupek Mikołaja Golca i poprzeczkę Alana Dąbkowskiego. Cieszymy się z trzech punktów i jedziemy dalej - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii. - Jestem zadowolony z postawy chłopców. Mecz mógł się podobać. Było dużo walki wręcz, spięcie. Myślę, że wynik remisowy byłby najbardziej sprawiedliwy. Szkoda okazji Kamila Tronowskiego, który pomylił się głową oraz Kacper Strzelca, którego uderzenie tą samą częścią ciała minęło o milimetry cel - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

UNIA ŻABIKÓW - KUJAWIAK STANIN 1:0 (0:0)

Bramka: Kozłowski 50'.
Unia: Sposób - J. Kałuski (46' Antoniuk), Frączek, Palica, Niewę-głowski, Rybak (56' Dąbkowski), Kępa (64' Garbaciak), Wachnik (61' Golec), Pieńko, Kozłowski, Pawelec.
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, A. Gajownik, Abramek, Dębiak, Adamiak, Michał Skwarek (62' Tronowski), Gajowy, R. Goławski i, Osiak, Strzelec.

Można dostać zawału albo osiwieć

Agrotex uległ aż 2:7 Bad Boys Zastawie. Po 9 minutach goście wy-grywali różnicą trzech goli. - Zaskodził nam brak meczu z Granicą. Po wcześniejszym zwycięstwie z ŁKS-em Łazy było widać, że chłopcy urosli. Na zajęciach było przyjemniej. A teraz? Popadliśmy ze skrajności w skrajność. Można dostać zawału, wylewu lub osiwieć - mówi Jacek Syryjczyk, trener mila-nowian. - Minuty bramek mówią wszystko. Bardzo szybko okazało się, że mamy zwycięstwo. Zagraliśmy bardzo do-

bry mecz. Chciałbym pochwalić chłopców za konsekwentną i dobrą grę. Baliśmy się tego meczu, ale rzeczywistość okazała się bardzo przy-jemna - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

AGROTEX MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:7 (0:5)

Bramki: Antoniuk 59', Dąbrowski 88' (k) - P. Nurzyński 3', 9', K. Kępka 6', 53', Wołoszka 20', Śledź 45' (k), M. Nurzyński 67'.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski, E. Romaniuk, B. Pawlak, Antoniuk, Ostapiuk, Pieńkus, Wlazły, K. Roma-niuk, Gil, Podgajny (23' Gidlewski).
Bad Boys: J. Kępka (80' Szewczak) - A. Nurzyński, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, P. Nurzyński (63' Grochowski), Śledź (75' Sto-sio), Walo (65' Góral), K. Kępka (68' Kajda), Wołoszka, M. Nurzyński.
Czerwona kartka: B. Pawlak 44', za faul.

Po punkcie

Az-Bud bezbramkowo zremiso-wał z Unią Krzywdą. - To był mecz na remis, jak na Klasę Okręgową przyjemny do oglą-dania. Na boisku było dużo walki i mało okazji podbramkowych - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA KRZYWDA 0:0

Az-Bud: Sidor - K. Klimiuk, K. Kania, Mitura, M. Janiak, Barań-czuk, M. Klimiuk (70' Grabiński), K. Zieniuk, Daniłko, Patkowski (66' Jędrzejewski), Mróz.
Unia: Dadasiewicz - Filip, M. Piszcz, Łukasik, M. Kot II, Cieślak, P. Bober, Kryczka, Komar, A. Białach, Nankie-wicz (80' Wojtaś).

ŁKS Łazy przeszedł Granicę

Miejscowi ograli teresepolan, któ-rzy mają już pięć punktów straty do przedostatniej drużyny w tabeli. - Spotkanie toczyło się pod na-sze dyktando. Goście stawiali się na kontry, ale nie mieli konkretów. Dawno nie grałem w takim meczu, w którym nie wykorzystaliśmy tylu okazji. Przed nami starcie z Bad Boys. To mecz rundy - mówi Piotr Wała-chowski, który postawił kropkę nad „i” po sytuacji sam na sam i zagraniu i Mateusza Wysokińskiego. - Wynik nie odzwierciedla tego, co działo się na placu gry. Zdobyliśmy gola i byliśmy blisko, by strzelić kolejnego. Szans nie wykorzystali: Mateusz Sawicki, Dawid Gregoruk i Jakub Tymon. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Zagraliśmy dobre zawody jak na nasze możli-wości - mówi Paweł Jurkowski, kie-rownik Granicy, który doznał urazu dłoni i musiał opuścić boisko po go-

dzinie gry.

ŁKS ŁAZY - GRANICA TERESPOL 5:1 (2:1)

Bramki: Olszewski 5', Janaszek 30', Wereszczyński 75', Wysokiński 85', Wałachowski 90' - Sawicki 33'.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Olszewski, Młynarczyk (75' Gomółka), Kierych, Janaszek (80' Zdanikowski), Ostoj-ski, Wereszczyński, Wałachowski, Ebert, Krukow (87' Zarzycki), Wysokiński.
Granica: Jurkowski (60' Wójciak) - Roślik, Jakuszko, Machnowski (75' Zasiuk), Demczuk, Gregoruk, Kurasieński (86' Zajko), Tymon, Trochimiuk, Sawicki (86' Sarnacki), Pawluczuk.

Pierwszy raz AR-TIG-u

Zespół z Huty Dąbrowej zaliczył pierwsze zwycięstwo w sezonie. Prowadzenie dał Piotr Łukasik, który wykorzystał prostopadłe za-granie od Macieja Gnyski. Ten sam gracz trafił na 3:0 po asyście tego samego. Gnyszka uderzył na 2:0, zaś kropkę nad „i” postawił Pa-weł Pietrzak. - Punkty cieszą, ale nie było łatwo. Wykorzystaliśmy okazje w pierwszej połowie. Cieszymy się, ale chcemy kolejnego triumu - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u. - Takie mecze boją. My graliśmy piłką, a oni co kopnęli do przodu to strzelili gola. Powinniśmy wygrać, ale futbol jest brutalny - mówi Mateusz Zajac, prezes Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - AR-TIG HUTA DĄBROWA 1:4 (0:3)

Bramki: Mazurek 80' - P. Łukasik 16', 30', Gnyszka 27', Pietrzak 90+2'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Dymek, Kobjojek, Burda, Drygieł (86' Pliszka), Świeciński (63' Michalski), Fijałek (78' Ślusarczyk), Sidor, Wierzbicki, Mazurek.
AR-TIG: Wojda - Deres, Mazurek, Dawidek, K. Łukasik, K. Sudowski (65' Osiak), K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, P. Łukasik (73' Gajownik), Gnyszka (81' Pietrzak).
Czerwona kartka: Wierzbicki 82', za dwie żółte kartki.

Bardzo pewny lider

Grom wygrał dziewiąty mecz w sezonie. Strzelanie zaczął Mateusz Mu-szyński. Kapitan zespołu z Kąko-lewnicy wykorzystał rzut karny po faulu na bracie bliźniaku Pawle. Pod-wyższył Łukasz Samociuk po asyście Kacpra Marczuka. W doliczonym czasie role się odwróciły i to Marczuk celebrował trafienie. Przyjezdni mieli chwile radości po zmianie stron, ale sytuację uspokoił Paweł Myszyński, który huknął pod poprzeczkę z 15

metrów. Kropkę nad postawił Mar-czuk, kompletując dublet po asyście Mariusza Lecyka.

GROM KĄKOLEWNICA - TYTAN WISZNICE 5:1 (3:0)

Bramki: M. Muszyński 30' (k), Sa-mociuk 32', Marczuk 45+2', 90+2', P. Muszyński 54' - Brodzki 48'.
Grom: Kaczmarek (85' Rypiński) - R. Zieliński, M. Muszyński (82' Kot), Madejski, P. Zieliński (59' Kosel), Marczuk, Musiatowicz (67' Zdyb), Lecyk, P. Muszyński, Rycaj, Samo-ciuk (75' Dobrowolski).
Tytan: Makaruk - K. Kobylński, Bancerzewski, Oniszczyk, Jakubiuk, Klimkowicz, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Kalinowski, Brodzki.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wóldom - Start 3:2
Dwernicki - Orkan 3:0
Absolwent - Orleń II R. 4:3
Olimpia - Polesie 4:2
Orleń II Ł. - Wenus 3:1
Bór - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	7	19	29:10
2.	Orleń II Radzyń P.	8	18	32:9
3.	Absolwent Dom.	8	17	21:14
4.	Bór Dąbie	8	16	32:14
5.	Orleń II Łuków	8	14	21:21
6.	Dwernicki Stoczek Ł.	8	12	17:21
7.	Polesie Serokomla	9	11	18:14
8.	Wóldom Wólka D.	9	9	13:23
9.	Start Gózd	8	9	19:16
10	Orkan Wojcieszków	7	0	2:29
11	Wenus Oszczepalin	8	0	5:38

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 14:00): Orleń II R. - Wenus, Orkan - Absolwent, Start - Dwernicki, Bór - Wóldom, Orleń II Ł. - Olimpia (godz. 11:00), Polesie - pauza.

KLASA B

WYNIKI 9. KOLEJKI
Az-Bud II - Unia II 6:2
Orzeł II - Armaty 0:3
Huragan II - Tur 7:0
Orleń - Bystrzyca 11:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Między P.	9	21	39:10
2.	Armaty Stoczek Łuk.	8	18	31:11
3.	Orleń Gołyszyn	8	18	45:12
4.	Az-Bud II Komarówka	9	12	18:27
5.	Tur Turze Rogi	9	10	10:25
6.	Orzeł II Czemierniki	7	10	18:12
7.	Bystrzyca Borki	8	4	10:47
8.	Unia II Żabików	8	4	8:35

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 11:00): Unia II Ż. - Orleń, Tur - Orzeł II, Armaty - Az-Bud II, Bystrzy-ca - Huragan II (godz. 13:00).

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Sokół - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Kujawiak 1:0
Grom - Tytan 5:1
Młodzież. - AR-TIG 1:4
Az-Bud - Unia K. 0:0
Bizon - LZS Dobryń 2:2
Agrotex - Bad Boys 2:7
ŁKS Łazy - Granica 5:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	10	28	29:4
2.	ŁKS Łazy	10	22	32:11
3.	Bad Boys Zastawie	10	21	27:19
4.	Az-Bud Komarówka	10	20	19:8
5.	Unia Żabików	9	18	20:8
6.	Sokół Adamów	9	17	21:12
7.	Kujawiak Stanin	10	14	14:14
8.	Unia Krzywdą	9	13	12:10
9.	LZS Dobryń	9	12	16:13
10	Orzeł Czemierniki	8	11	11:17
11	Agrotex Milanów	10	10	22:36
12	Bizon Jeleniec	9	8	13:26
13	Młodzieżówka Radzyń	10	7	15:29
14	Tytan Wisznice	10	6	16:26
15	AR-TIG Huta Dąbrowa	10	6	16:33
16	Granica Terespol	9	1	9:26

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 14:00)
TYPUJE Piotr Maksymiuk, LZS Dobryń
Granica - Sokół 0:2
Bad Boys - ŁKS Łazy 1:2
LZS Dobryń - Agrotex 2:1
Unia K. - Bizon 2:0
AR-TIG - Az-Bud 1:3
Tytan - Młodzież. 1:0
Kujawiak - Grom 0:3
Orzeł - Unia Ż. 1:1

KLASA A GR. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Victoria - Perła 8:0
Rogo - Olimpia 1:1
Agrospport - Sielczyk 0:4
Krzna - Rokitno 2:0
Niwa - Twierdza 2:1
Dąb - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parzew	8	22	33:7
2.	Niwa Łomazy	8	18	33:16
3.	Krzna Rzeczyca	8	17	26:7
4.	Rogo Rogoźnica	7	15	17:8
5.	Twierdza Kobylany	9	15	20:15
6.	Dąb Dębowa Kłoda	8	9	13:18
7.	Olimpia Jabłoń	8	8	14:15
8.	Red Sielczyk	8	7	17:21
9.	GLKS Rokitno	8	6	17:28
10	Agrospport Leśna P.	9	6	5:24
11	Perła Sławatycze	7	1	2:38

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 11:00): Olimpia - Niwa, Victoria - Rogo, GLKS Rokitno - Perła, Red Sielczyk - Krzna, Dąb - Agrospport, Twierdza - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody spor-towe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością arty-kuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Niższe ligi: Blamaż rezerw Orłąt

Royal wyszarpał wygraną trzecioligowcom

Absolwent domowe mecze rozgrywa w Wólce Świątkowej, bo ich boisko nie przeszło związkowej weryfikacji. Orłęta II zaś mogły wystawić do gry m.in. Kołtunowicza, Bryję, Mnatsakanyana, Kuźmę, Siudaję, Ciołkę, Rosiaka i Tarnowskiego, którzy co tydzień zaliczają występy w III lidze. Ale w piłce, zwłaszcza A-klasowej, Dawid nie zawsze przegrywa z Goliatem.

Klasa A gr. II

Serie A - we love this game!

- Pełna mobilizacja zawodników i perfekcyjny plan taktyczny trenera Jędruchniewicza zniwelowały techniczną przewagę. Może i goście lepiej operowali piłką, ale nie przynosiło to im zamierzonych skutków. Wszystkie próby kończyły się na naszej skonsolidowanej obronie... My natomiast kontrowaliśmy bardzo groźnie i dwie z takich kontr znalazły miejsce w sieci! Do przerwy sensacyjne 2:0, a mogło być nawet wyżej - relacjonował rozmocjonowany prezes Absolwenta Tomasz Próchniewicz.

Druga odsłona zaczęła się od szturmu gości i w przeciągu kwadransu doszło do wyrównania. Gospodarzom zaczęło brakować tleniu. Orłęta II dalej atakowały, a Absolwent wyprowadzał kontrataki. Po jednym z nich w polu karnym faulo-

wany był Marcin Kabat. Jedenastkę na gola zamienił Konrad Pioruński. Do końca meczu pozostawało coraz mniej czasu. Goście wszystkie siły rzucili do przodu, a Royal wyprowadził kolejną skuteczną kontrę, sfinalizowaną przez Piekarskiego. W doliczonym czasie goście doprowadzili do stanu 3:4, ale na więcej nie starczyło im czasu. - Szkoda, że nie możemy takich meczów rozgrywać u siebie w Domaszewnicy - podsumował Próchniewicz

ABSOLWENT DOMASZEW-NICA - ORŁĘTA II RADZYŃ PODLASKI 4:3 (2:0)

Gole: Piekarski 2, M. Kabat, Pioruński - Kołtunowicz 2, Tarnowski

Klasa B

Dwie różne połowy

Na pierwszą część meczu goście „nie dojechali”. AZ BUD II strzelał gole z łatwością, obrońcy nie dość, że nie utrudniali, to w razie kłopotów sami spieszyli z pomocą. Po przerwie gospodarze nieco się zdemobilizowali, Unia II zaś zaczęła grać mądrzej i skutecznie, odrabiając dwa gole ze strat. Bohaterem gości był Krzysztof Paszkowski, który przez 90 minut niemal samotnie walczył z obroną gospodarzy, ale i tak dwa razy trafił do siatki.

AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA II ŻABI-KÓW 6:2 (6:0)

Gole: Kossowski 3, Oniszczyk 2, Laszewski - Paszkowski 2

Zastępcy nie podolali

Bolesną lekcją otrzymali piłkarze Bystrzycy Borki w Gołaszynie. - Byliśmy bardzo osłabieni kontuzjami i chorobami, brakowało nam pięciu zawodników z podstawowego składu, więc nie było szans na dobry wynik - tłumaczy kierownik drużyny Grzegorz Oprawski

ORŁĘTA GOŁĄSZYN - BYSTRZYCA BORKI 11:1 (5:1)

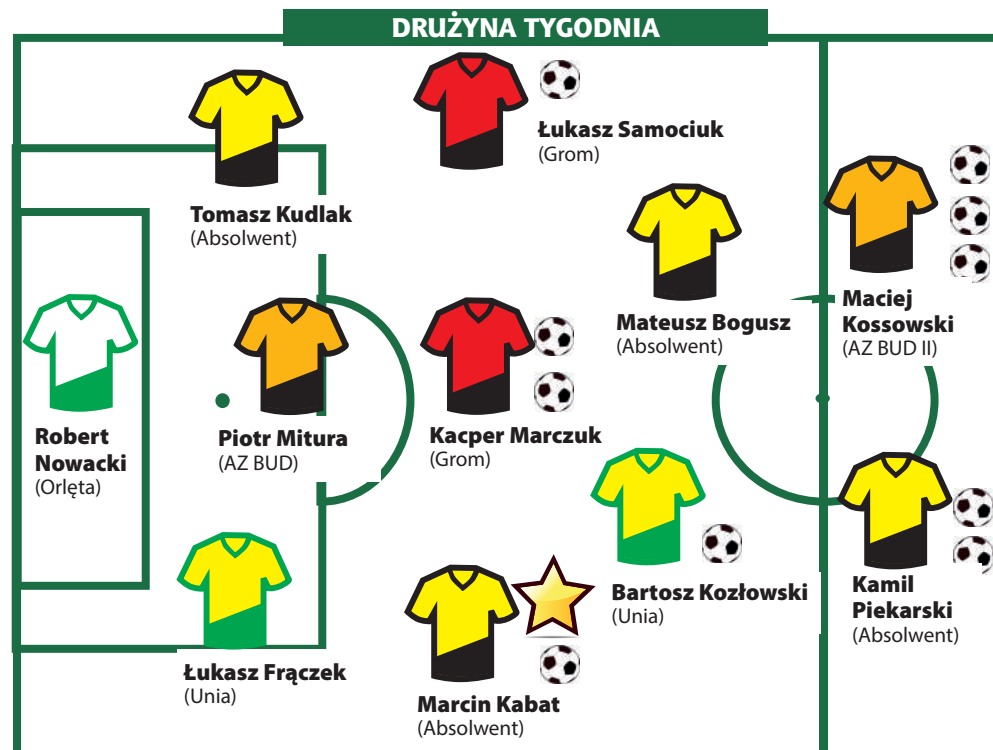
Gol dla Bystrzycy: Damian Bylina

Brak skuteczności

- Nie można wygrać, jak się nie strzela goli. W pierwszych pięciu minutach mieliśmy trzy sytuacje, z czego dwie stuprocentowe. Nie wykorzystaliśmy żadnej. Rywale zaś w ciągu kolejnego kwadransu trzy razy podeszli pod naszą bramkę i prowadzili 3:0. Tak nie można grać. Swoją drogą oceniam, że Armaty Stoczek Łukowski w takiej formie jak wczorajsza, to najlepiej grająca drużyna w tej lidze - komentuje opiekun Orła II Sebastian Sznura.

ORZEŁ II CZEMIERNIKI - ARMATY STOCZEK ŁUKOWSKI 0:3 (0:3)

Zbigniew Smółko



PIŁKARZ TYGODNIA: MARCIN KABAT (ABSOLWENT) - trzy asysty i gol w meczu z naszpikowanymi trzecioligowcami Orłętami II Radzyń Podlaski, lider drużyny. Ten mecz kibice „Royalu” pamiętać będą długo. Kibice Orłąt w zasadzie też...

TRENER TYGODNIA: KRZYSZTOF JĘDRUCHNIEWICZ (ABSOLWENT) - Tydzień temu sam pisałem, że Absolwent jest na straconej pozycji i „zawodowcy” z Orłąt im nastrzelają. Krzysztof, czyżbyś „Wspólnoty” nie czytał? Brawo!

Piłka przedszkolna



W poprzedni wtorek trener i piłkarze Orłąt odwiedzili Miejskie Przedszkole nr 1. w Radzynie. Przedszkolaki z wielką chęcią słuchały, na czym polega ta zabawa nazywana piłką nożną, zobaczyły kawałek umiejętności trzecioligowych piłkarzy i dowiedziały się np., co oni jedzą? Wszystkie dzieci zostały zaproszone do trenowania w biało-zielonych barwach, każdy przedszkolak otrzymał klubowy plakat plan lekcji.

PIŁKARSKI TERMINARZ

III LIGASOBOTA GODZ. 14
Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów

KLASA OKRĘGOWA
niedziela godz. 14
AR TIG Huta Dąbrowa - AZ BUD Komarówka Podlaska
Tytan Wisznice - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Kujawiak Stanin - Grom Kąkolewnica
Orzeł Czemierniki - Unia Żabików

KLASA A GR. II
niedziela godz. 11
Orłęta II Radzyń Podlaski - Wenus Oszczepalin
niedziela godz. 14
Orkan Wojcieszów - Absolwent Domaszewnica

KLASA B
niedziela godz. 11
Unia II Żabików - Orłęta Gołaszyn
Tur Turze Rogi - Orzeł II Czemierniki
Armaty Stoczek Łukowski - AZ BUD II Komarówka Podlaska
niedziela godz. 13
Bystrzyca Borki - Huragan II Międzyrzec Podlaski (w Radzynie)

Zbigniew Smółko

Nastka z powołaniem!



Anastazji Piłat, zawodniczka Orłąt Radzyń Podlaski otrzymała powołanie na Jesienną Akademię Młodych Orłów, która odbędzie się w terminie 25-29 października w Pruszkowie. Jest to ogólnopolski turnus rocznika 2008 organizowany przez PZPN a sukces tym większy, iż powołanie otrzymało tylko 40 dziewczyn z całej Polski!. Trenerem zawodniczki jest Witalij Melnyczuk.

Przywieźli worek srebra



W miniony weekend w Nowej Rudzie Słupiec odbył się Puchar Polski Juniorów i Seniorów w Taekwondo ITF. Radzyński klub reprezentowało ośmioro zawodników, którzy zdobyli podczas tego turnieju 4 medale. Natalia Olszak wywalczyła srebro w układach mistrzowskich seniork II dan, Jakub Cieślak srebro w walkach juniorów do 68 kg, Zuzanna Mierkiewicz srebro w walkach junierek do 55 kg, a Alina Kaznadziej brąz w walkach junierek do 60 kg. Oprócz wyżej wymienionych medalistów dobrze zaprezentowali się również Filip Kusza, Michał Cieślak, Ewelina Andryszczyk, Bartosz Chadaj

Bogu na chwałę, ludziom na zbawienie

Konsekracja kościoła Bł. Męczenników Podlaskich. „Niech ta świątynia nigdy nie będzie pusta”



- Miejsce to wybrał Pan, tutaj jest Jego dom. Dziękuję wszystkim, którzy budowali tę świątynię, wkładali swoje serca i ofiary. Kościół został poświęcony na Bożą chwałę. Dziękuję wszystkim parafianom, którzy dokonali tego dzieła. Także mojemu poprzednikowi, ks. Henrykowi Domańskiemu - dzielnie wznoszącemu kościół, ja dołożyłem tylko trochę. Zawołanie strażackie mówi: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, dodam: na zbawienie, na cześć Bogu, Maryi i Świętym Pańskim - mówił proboszcz parafii, ks. Henryk Och

RADZYŃ PODLASKI:
10 października 2021 zapisze się w historii społeczności parafii Św. Anny. Podczas uroczystej liturgii celebrowanej przez bpa siedleckiego, ks. Kazimierza Gurdy, dokonano poświęcenia kościoła pw. Błogosławionych Męczenników Podlaskich. Było to swoiste zwieńczenie tygodniowych świątych misji parafialnych.

Podczas mszy św. biskup poświęcił wodę i skropił nią ściany świątyni, ołtarz, a także obecnych wiernych. Potem namaścił świętym krzyżem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zacheuszkach).

Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz obrzęd oświecenia/iluminacji, polegający na zapaleniu wszystkich świateł w kościele, poczynając od świec ołtarzowych.

„Z dniem poświęcenia, tytuł parafii i kościoła nosi wezwanie Św. Anny i Bł. Męczenników Podlaskich”

Parafia została erygowana w 25 kwietnia 1994 roku. Ówczesny biskup siedlecki Jan Mazur nadał jej wezwanie św. Anny. Podczas wmurowywania kamienia węgielnego 19 kwietnia 1997 r. ks. bp Jan Wiktor Nowak wyraził pragnienie, nieusankcjonowane prawnie, aby parafia nosiła wezwanie Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Kościół został wybudowany w latach 1996–1999 staraniem ks. kan. Henryka Domańskiego.



bp Kazimierz Gurda
ordynariusz diecezji siedleckiej

To miejsce stałej obecności Chrystusa

Najważniejsze, by kościół, który dziś zostaje oddany Panu Bogu, był wypełniony tymi, co w Jezusa wierzą. Przeżywamy trudne sytuacje, poprzez zaangażowanie religijne wszystko się może zmienić – wiara zostanie wzmocniona, a trudności, które spotykamy, umocnią nas. Niech świątynia oddana Panu Bogu przez akt poświęcenia, będzie miejscem głębokiej, wspólnotowej modlitwy, przyjmowania sakramentów świętych, odnawiania serca, napętniania Duchem Świętym.

Od 2013 roku proboszczem parafii jest ks. kan. Henryk Och, w tym czasie świątynia została bogato wyposażona.

Poświęcenie w roku 25 rocznicy beatyfikacji unickich Męczenników z Pratulina

Dekretem 10 października 2021 r. ordynariusz diecezji siedleckiej ks. bp Kazimierz Gurda usankcjonował wezwania Św. Anny oraz Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Jakub Hapka



Ks. Henryk Domański

były proboszcz parafii, obecnie posługujący w parafii Św. Stanisława w Serokomli

Zwiewczenie lat wielkiego wysiłku

Budowa kościoła to lata zmagania parafian i moich. Wszystko zaczęło się od 1994 r., w 1996 zaczęła się budowa. Taka intensywna trwała do 1999 r., kiedy kościół został pobłogosławiony. Wtedy mówiliśmy o poświęceniu, czekając na konsekrację, która dziś się dokonana. To były lata wielkiego wysiłku, czas wielkich grupowych zwolnień w zakładach pracy. Nie wszystkie rodziny były mocno uposażone. A jednak zapał, gorliwość, nieopuszczające nas przekonanie, że to wielkie dzieło, które rozpoczęliśmy od szczyrego pola, doczeka zwiewczenia. Wtedy pasły się krowy, kilka lat wcześniej były tu pola uprawne, zbierano

ziemiaki, zboże. Nigdy nie zwątpiliśmy, że to dzieło powstanie. Dzisiaj, patrząc z perspektywy na teraźniejszość, kiedy wielu ludzi słabnie w wierze, zostaje w domach, gubi się - można ten czas podziwiać, budować się postawą tamtego pokolenia lat 90. Ile było wtedy wiary, zapału, życzliwości, chęci do pracy! Przez pierwsze 2 lata budowy cegła była układana ręcznie. Dopiero potem wynajęto dźwig. Wystarczył jeden telefon do koordynatorki, p. Marii Frączek z ul. Podlaskiej, żeby szybko zebrała jakąś grupę ludzi. Nie było komórek. Ale kiedy dawałem jej znać, że dwa samochody z okolic Krasnika są już w Lublinie i za godzinę będzie potrzeba kilkunastu ludzi, potrafiła zorganizować młodzież i dorosłych. Obok ekipy budowlanej pod kierownictwem p. Zbigniewa Markowskiego z Białej k/ Radzyna, przychodzili do pomocy ludzie. I byli zawsze. W '97 doszły do parafii trzy wsie: Stasinów, Ustrzesz, Zbuntów - także pomagali. Przychodzili, bo chodziło o wspólne dzieło. Mieliśmy trudne warunki - kaplica cmentarna służyła jako centrum duszpasterskie. Co prawda, na jakiś czas rozbudowana o drewnianą wiatę. Mieliśmy górną i dolną kaplicę. Wszyscy się nie mieścili. Stali między grobami w deszczu, w śniegu, mrozie, ale jednak byli. To wspaniały czas, który przeżywam z parafianami. Ta uroczystość jest dla mnie jedną wielką radością, że to dzieło się finalizuje. Niech buduje naszą tożsamość, pogłębia naszą wiarę.



Za akt konsekracji świątyni dziękował wójt gm. Radzyń, Wiesław Mazurek. - Przodkowie budowali dla nas, my - dla potomnych. Pragniemy podziękować dobremu Bogu za to miejsce modlitwy. Za miejsce, w którym możemy korzystać z sakramentów, stać się lepszymi. Ta świątynia powstała Bogu na chwałę, ludziom na zbawienie. To tutaj od prawie 100 miesięcy, każdego 10 dnia miesiąca, rozbrzmiewa modlitwa do Pana Boga za Ojczyznę - powiedział



Liturgię koncelebrowali m.in. księża, pochodzący z najmłodszej z radzyńskich parafii



Konsekracja kościoła była zwieńczeniem tygodniowych misji parafialnych



Biskup Gurda namaścił świętym krzyżem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zacheuszkach)



Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz obrzęd oświecenia/iluminacji, polegający na zapaleniu wszystkich świateł w kościele, poczynając od świec ołtarzowych

Bezpłatne
warsztaty filmoweNakręć z nami film -
zachęca ułański Gminny
Ośrodek Kultury.

- Interesujesz się filmem? Dołącz do naszej ekipy filmowej i weź udział w tworzeniu wideo. Zapisz się na bezpłatne warsztaty filmowe. Czekamy na Twoje zgłoszenie (od 12 roku życia) do 22 października pod nr (83) 351 80 67 - zaprasza GOK.

Jakub Hapka

Droga w Kol.
Domaszewskiej
do remontuWładze gminy Ulan-Ma-
jorat ogłosiły przetarg na
przebudowę drogi w Ko-
lonii Domaszewskiej.

Zamówienie jest finansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (dawniej Fundusz Dróg Samorządowych).

Zakres prac obejmuje: poprawę nawierzchni, odwodnienie, oznakowanie oraz roboty wykończeniowe.

Termin składania ofert upływa 29 października, o godz. 10.00. Pół godziny później nastąpi otwarcie ofert.

Jakub Hapka

50 lat razem. Medale od
prezydenta dla małżonków
z gminy Wohyń18 par z gminy
Wohyń obchodziło
jubileusz 50. roczni-
cy zawarcia związku
małżeńskiego, czyli
Złote Gody.

W Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu pary zostały uhonorowane medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi przez prezydenta RP. Medale wręczał w asyście sekretarz Agnieszki Buch, kierownika USC Łukasza Korszniewicza oraz proboszcza parafii św. Anny w Wohyniu, ks. kan. Henryka Kalitki.

W czasie uroczystości wśród wielu serdecznych życzeń nie zabrakło przypomnienia przyrzeczeń małżeńskich oraz uczczenia tej podniosłej chwili lampką szampana.

mm



18 par małżeńskich z gminy Wohyń obchodziło szczególne święto – Złote Gody

Złote Gody obchodzili:

Elżbieta i Andrzej Adamczuk z Ostrówek
Janina i Zygmunt Grzeszucki z Ostrówek
Janina i Eugeniusz Jakowiec z Bezwoły
Barbara i Stefan Lis z Suchowoli
Irena i Roman Markowski z Bojanówką
Zofia i Wiktor Panas z Ostrówek
Teresa i Stanisław Piec z Wólki Zdunkowskiej
Barbara i Mieczysław Skrzypczak z Świerżów
Łucja i Stanisław Ładny z Ostrówek – świętujący 60
rocznicę ślubu

Teresa i Antoni Komeszczuk z Bojanówką
Zofia i Stanisław Korolczuk z Wólki Zdunkowskiej
Barbara i Konrad Kościńczuk z Wohynia
Irena i Roman Markowski z Bezwoły
Danuta i Kazimierz Mironiuk z Lisiowólką
Lucyna i Janusz Patkowski z Wohynia
Krystyna i Marian Sawka z Bezwoły
Wanda i Jan Tchorzewscy w Branicy Suchowolskiej
Wiesława i Włodzimierz Trościańczyk z Wohynia

Otrzymali 100 tys. zł
z PRFON-u

Gmina Kąkolewnica pozyskała dofinansowanie z PFRON w kwocie 100 000 zł. Za te pieniądze zostaną zakupione: ozonatory - 9 szt., zmywarki - 5 szt., stacje dezynfekujące - 4 szt., parownica - 1 szt., automat szorująco-zbierający do płytek - 2 szt. Sprzęt zostanie przekazany do placówek oświatowych i gminnych.

Oprócz tego gmina przygotowuje paczki żywnościowe dla 170 osób niepełnosprawnych oraz ich rodzin.

Jakub Hapka

114 tys. zł dla
organizacji
pozarządowych

Na realizację programu wspierania organizacji pozarządowych w 2022 r. gmina zamierza przeznaczyć 114 tys. zł, w tym:

30 tys. zł - na zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego;

70 tys. zł - na upowszechnianie kultury fizycznej;

14 tys. zł - na wypoczynek dzieci i młodzieży.

Opiniowaniem ofert zajmie się powołana przez wójta komisja konkursowa.

Jakub Hapka

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY CZEMIERNIKI
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
terenów wydobywania torfu we wsiach Skrudą i Stoczek

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. 2021 r. poz. 741 ze zmianami)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Czemierniki Uchwały Nr XXVIII/179/2021 z dnia 31 sierpnia 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów wydobywania torfu we wsiach Skrudą i Stoczek. Jednocześnie na podstawie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenie oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r., poz. 247 ze zmianami) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w ramach której sporządzona będzie prognoza oddziaływania na środowisko. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.

Wnioski należy:

1. składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Czemierniki lub przesłać na adres: Urząd Gminy Czemierniki, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki,
2. składać ustnie do protokołu;
3. przysyłać za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: anna.kusek@czemierniki.eu;

w terminie do 12 listopada 2021 roku.

Wniosek powinien zawierać nazwisko i imię lub nazwę oraz adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Czemierniki.

Arkadiusz Filipek
Wójt Gminy Czemierniki

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

- 1) Administratorem Państwa danych jest **Wójt Gminy Czemierniki** (adres ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, tel.: 83 351 30 31, e-mail: gmina@czemierniki.eu)
- 2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- 3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu rozpatrzenia składanych przez Państwa wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu w/w planu (art. 17 pkt. 1 lub 11 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2020 poz. 293 – zwaną dalej „Ustawą”) tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 17a pkt. 2 Ustawy;
- 4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych.
- 5) Państwa dane będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, lecz nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym nie będą podlegały profilowaniu.
- 6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- 7) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
 - a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
 - b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
 - c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
 - d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
- 8) Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
- 9) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, tj. usługodawcom wykonującym usługi serwisu systemów informatycznych oraz usługodawcom z zakresu księgowości oraz doradztwa prawnego, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.

Własny komiks? Czemu nie



Efekty pracy można od soboty oglądać w filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Bełczącu

Dwa dni (8-9 października) trwała przygoda z komiksem. Były warsztaty tworzenia komiksu oraz spotkanie autorskie z mistrzem komiksu Hubertem Ronkiem. Dzięki niemu uczestnicy poznali kulisy powstawania komiksów historycznych „Wojenna odyseja Antka Srebrnego”. Dowiedzieli się, jak rozpocząć przygodę z komiksem i jak wygląda warsztat rysownika. Mogli poznać technikę ko-

miksową pod kątem teoretycznym i praktycznym, a nawet stworzyć własnego bohatera.

Po spotkaniu nie zabrakło oczywiście autografów i rysunków w komiksach, które dzieci dostały od autora. Był też czas na zwiedzanie izby regionalnej.

16 października o godz. 15 otwarta zostanie wystawa prac stworzonych przez uczestników podczas warsztatów.

Będzie dostępna do końca października w filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Czemiernikach w Bełczącu (Dwór) w godzinach pracy biblioteki.

Warsztaty „Poprzez komiks do historii” zrealizowane zostały z dofinansowaniem ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Złote Gody w Gminie Radzyń

W dniu 11 października 2021 roku w Urzędzie Gminy Radzyń Podlaski odbyła się wspaniała uroczystość Jubileusz 50 – lecia pożycia małżeńskiego. Podczas uroczystości Jubilatów, wręczone zostały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudę, w dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństw z terenu Gminy Radzyń Podlaski. Aktu dekoracji dokonał Wójt Gminy Radzyń Podlaski Pan Wiesław Mazurek. Włodarz w kierunku dostojnych Jubilatów skierował słowa uznania i podziękowania za godne i długie pożycie małżeńskie oraz za piękny przykład dla młodego pokolenia.

Swoją obecnością zaszczylicili również Proboszcz Parafii Męczenników Podlaskich Ks. Kan. Henryk Och, Zastępca Wójta Gminy Radzyń Podlaski Pani Anna Grochoła, Przewodnicząca Rady Gminy Pani Barbara Palica, Wiceprzewodniczący Rady Gminy Pan Henryk Rosiński, Zastępca Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Pani Agnieszka Mazur, Skarbnik Gminy Radzyń Podlaski Pan Zenon Matejek, Oprócz medali Jubilaci otrzymali pamiątkowe listy gratulacyjne, kwiaty i okolicznościowe upominki. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymali Państwo:

Elżbieta i Józef Borysiukowie
Justyna i Kazimierz Burdaszkowie
Marianna i Jan Grytowie
Wiesława i Roman Kłosowie
Teresa i Stanisław Kucharukowie
Jadwiga i Tadeusz Mazurowie
Barbara i Zygmunt Nowaccy
Bożena i Wiesław Osipikowie
Maria i Zbigniew Szajdowie
Danuta i Edward Wachnikowie

Wszystkim parom, które zostały odznaczone, serdecznie gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i miłości na kolejne, wspólne lata.



Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Współtłnienie

Od baranów, od świń się wyzywamy,
równamy z krowami czy bydłatkami;
po pysku okładamy lub po buzi,
a przepraszając, witamy wśród ludzi.

Świnia
Cate życie
przy korycie.

Świta
Lezie świta
do koryta.

Na wybiegu i na ściance
Na wybiegu ciele bryka,
a na ściance celebryta.

Dumny jak paw
Zadzierza nosa
pod niebiosa.

Chryja na podwórku
Zwykła podwórkowa chryja -
kurczę gniewa się na kurę,
że je gęsią nie stworzyła.

Spytajcie koguta
Odwieczna awantura -
najpierw jajko czy kura?
Tak butę zaślepią buta,
że nikt nie spyta koguta.

Plac Doświadczeń
Małego Naukowca
przy „Jedyneczce”

Przedszkolaki mają od 7 października do dyspozycji: ekokuchnię, domek meteo, stanowiska do obserwacji oraz stół do doświadczeń. Choć dzisiejszy świat z zawrotną szybkością wchodzi w cyfryzację, my chcemy trochę wrócić do korzeni, wrócić do zabaw, które powoli zostają zapomniane. Ten właśnie plac daje nam takie możliwości - mówiono podczas otwarcia placu

Dzięki staraniom Annie Niewęglowskiej, dyrektorki Przedszkola Miejskiego nr 1 oraz wsparciu Fundacji PGE, która sfinansowała inwestycję, przedszkole od kilku dni ma nowe miejsce zabaw pod nazwą Plac Doświadczeń Małego Naukowca.

- Daje on nam, opiekunom i wychowawcom, wiele możliwości. Nasze dzieciaki będą mogły doświadczać, obserwować, wnioskować i rozwijać się. W imieniu własnym, ale również pracowników, rodziców oraz dzieci, serdecznie dziękuję Fundacji PGE oraz burmistrzowi za pokierowanie tym przedsięwzięciem - mówiła podczas otwarcia placu pani dyrektor.

- Cieszę się, że mogliśmy jako Fundacja PGE mieć mały wkład w wasze przedszkole, w radość dzieci. Pamiętajmy, że dobro



Jan Frania,
wiceprezes zarządu PGE Dystrybucja
Cieszę się, że mogliśmy jako Fundacja PGE mieć mały wkład w wasze przedszkole, w radość dzieci.

wraca - podsumował wiceprezes zarządu PGE Dystrybucja Jan Frania.

mm

Ich życie było białą-czerwonym świadectwem z wyróżnieniem

Otworzyli wystawę nauczycieli
„Jedynki”, którzy zginęli
podczas II wojny światowej

Z inicjatywy nauczyciela Patryka Śmiecińskiego odbył się piłkarski turniej piątek im. Władysława Żelazko. Za najlepszego zawodnika turnieju wybrano Aleksandra Targońskiego. KS Krzaki uznano za drużynę charakteryzującą się szczególną postawą fair play. I miejsce: Olson Skubisz, II m. - Coco Jambo II, III m. - Goolol Boys. Medale i puchary wręczał absolwent „Jedynki”, burmistrz Jerzy Rębek



Emerytowani nauczyciele odstawiają zdjęcie swojej starszej koleżanki. Każde zdjęcie było ozdobione białą-czerwonym paskiem - charakterystycznym znakiem świadectwa z wyróżnieniem



Marian Kaszycki
Zginął w Oświęcimiu 14 października 1941 r.



Feliks Orluk
Zabity 28 IV 1942 r. przez Gestapo w Radzynie Podl.



Władysław Żelazko
Zginął 13 IX 1944 r. w Powstaniu Warszawskim na odcinku Czerniaków.



Apolonia Siudaj ps. Bajka
Najprawdopodobniej zamordowana na Zamku Lubelskim w 1944 r.

Radzyna Podlaska: W przeddzień Święta Edukacji Narodowej na ogrodzeniu Szkoły Podstawowej nr 1 byli i obecni nauczyciele, a także absolwenci „Jedynki” odsłoniли wystawę poświęconą byłym pedagogom radzyńskiej placówki, którzy zginęli podczas II wojny światowej. To kolejna - obok ściany pamięci - inicjatywa dyrektora Bożeny Płatek, troszczącej się o dziedzictwo szkoły.

Dyr. Płatek nawiązała kontakt z rodziną Mariana Kaszyckiego oraz krewnymi Władysława Żelazko (zginął w Powstaniu Warszawskim). - Wnuk tego ostatniego, Piotr (oficer straży granicznej w Kuźnicy), był bardzo wzruszony. Dziękował za upamiętnienie jego dziadka, nauczyciela i żołnierza. „Zapewne patrzy z góry i cieszy się, że w tym mieście - Radzynie, miejscu jego pracy i służby ojczyźnie - są ludzie, którzy zebrał się dzisiaj, aby go upamiętnić” - powiedział w rozmowie telefonicznej. - Podkreślał, że dziadek był wierny Bogu i ojczyźnie. Wiedział, co znaczy przysięga wojskowa. Był kochającym mężem i ojcem. Nie wątpił w 1939 r., już w październiku współtworzył podziemną organizację. Był wywieziony z Radzyna pod tzw. przykrywką jako osoba pracująca



Bożena Płatek,
dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1
Odkryć twarze
„Nauczycieli z kamiennej tablicy”

Absolwenci wiedzą, że na parterze w korytarzu wisiała tablica, o której zaczęłam mówić: „Nauczyciele z kamiennej tablicy”. Moim marzeniem, pewną misją stało się odkrywanie historii tych ludzi, ich twarzy. To byli wyjątkowi nauczyciele - wszyscy stracili życie w czasie II wojny światowej, będąc na służbie tym ludziom, temu miastu, tym dzieciom, pracując w konspiracji, a potem walcząc z okupantem. Okazało się, że można znaleźć wątki, historie. Chcemy odkrywać ich dalej. Jesteśmy to winni naszej młodzieży.

w polu. Wsiadł do zatrzymanego specjalnie pociągu i pojechał do Warszawy. Tam był powstańcem, przybrał inne nazwisko (rodowe żony - Zabielski), był poszukiwany przez Gestapo w Radzynie. Został zastrzelony, spoczywa w zbiorowej mogile na cmentarzu wolskim - relacjonowała jego żonę pani dyrektor. - Bardzo dziękujemy za

Rozmowa z Bożeną Płatek

To ludzie stąd, z naszego miasta

- Jaka była geneza prezentacji zdjęć zamordowanych nauczycieli?

- To myśl o tym, że ci ludzie nigdy nie zostali upamiętnieni w żywy sposób. Nie znaliśmy bliżej ich historii. Nie wiedzieliśmy, jakie są ich twarze. To jest w tym wszystkim najważniejsze - aby identyfikować z nazwiskiem twarz. Ale zastanawiało nas: jak zginęli? Przecież to ludzie stąd, z naszego miasta, nauczyciele z najstarszej szkoły w mieście i regionie. Dlatego postanowiłam systematycznie szukać wątków. Każda informacja była niezwykle cenna, czasem jedno zdanie. Każda szkoła ma wychowywać i uczyć, dlatego postanowiłam zrealizować program, który rozpoczyna się od pokazania twarzy tych ludzi i jednoznaniowego biogramu. Potem będą kolejne kroki.

- Jednym z nich jest ściana pamięci na szkolnym parterze.

- Był 2018 rok. Wiedziałam, że to szkoła z tradycjami, ma swoją historię. Przygotowując się do jubileuszu placówki, zdawałam sobie sprawę, że tablice rozsiane w różnych miejscach powinny znaleźć godną oprawę. Dzięki wsparciu Doroty Dzięgi powstała ściana, za zgodą konserwatora zabytków przenieśliśmy tablice.

- Czego życzyć nauczycielom z okazji ich święta?

- Normalności. Zdrowia, cierpliwości, radości płynącej z pracy z młodzieżą, z dziećmi, z odkrywania, pasji. Bardzo bym chciała, by realizowali się jako nauczyciele, przewodnicy i pasjonaci swoich przedmiotów oraz żeby ten zawód był naprawdę uszanowany. To Narodowe Święto Edukacji - nauczycieli, pracowników niepedagogicznych. Niech funkcja nauczyciela ma należne miejsce w strukturze wszystkich zawodów.

Wciąż nieznana pozostaje twarz ostatniego z szóstki nauczycieli - Wiktora Knapika. Szkolna społeczność zwraca się o pomoc w znalezieniu ostatniego z pedagogów „z kamiennej tablicy”

pamięć. Przekażemy informację wnukom i prawnukom. Ten widok rozczula. Oświęcim, Katyń

- nigdy więcej! - to słowa rodziny Mariana Kaszyckiego.

Jakub Hapka